Nr. 201. We Lwowie, Sobota dnia 2. Września 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
miejscowa kwartalnie . . 4 złr. 5. cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50. „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji } po 7 złr. — cnt.
„ Wloch, Turcji i księstw Naddun.

Pojedynczy numer kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." przy placu Halickim w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris; Otto Maass w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Dukes i Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc wrzesień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 1 września

(Wybór poselski w Brzeżańskiem. — Katedra historji polskiej na uniwersytecie Lwowskim. — Węgierski Naumowicz. — Bitwa pod Kasasinem. — Parafowanie konwencji. — Nowa objażdżka cesarza austrjackiego. — Sprawy wyborcze w Czechach. — Włoska *Opinione* o irredencie.)

O wyniku dokonanego wczoraj wyboru posła do Rady państwa z kurji włościańskiej okręgu wyborczego Brzeżany-Podhajce-Rohatyn otrzymujemy następujący telegram:

„Roman hr. Potocki wybrany posłem do Rady państwa większością 536 głosów przeciw 55, które padły na kandydata świętojurskiego Fiałkowskiego. Fiałkowski otrzymał 43 głosów w Podhajcach, 12 w Rohatynie, — a w Brzeżanach ani jednego."

Jest to zaiste, nad wszelkie spodziewanie świetne zwycięztwo! Nie można liczyć go wyłącznie na karb uroku i wpływów imienia Potockich. Przypominamy bowiem, że nie zbyt to dawne czasy, kiedy w tej samej okolicy ojciec wybranego obecnie posła, teraźniejszy namiestnik, hr. Alfred Potocki przy największych wysiłkach agitacyjnych utrzymał się przeciwko świętojurskiemu kontr-kandydatowi, ks. Pawlikowowi, zaledwie bardzo słabą większością głosów! Jeżeli więc teraz hr. Roman Potocki otrzymał w tym okręgu niemal d z i e s i ę ć r a z y t y l e g ł o s ó w jak kandydat świętojurski, to bądź cobądź świadczy to o bardzo daleko posuniętym upadku wpływów świętojurstwa nietylko na masy ludowe lecz także i na większość inteligencji ruskiej. Takiego rezultatu żadną miarą nie możnaby osiągnąć bez czynnego poparcia ruskiej inteligencji.

Świetne zwycięztwo wyborcze, jakiem hr. Roman Potocki rozpoczyna swoją karjerę polityczną, jest wynikiem okoliczności, bez jego osobistego udziału osiągniętym. Teraz więc na niego kolej: na nim cięży teraz honorowy obowiązek snuć dalej świetnie i z pożytkiem dla kraju tak szczęśliwie rozpoczętą rolę polityczną. *Noblesse oblige!*

* * *

Wczoraj podaliśmy radosną nowinę, iż zaprowadzenie na uniwersytecie lwowskim osobnej katedry dla historji polskiej jest już rzeczą postanowioną. Główną zasługę w tej sprawie położył dr. Euzebiusz Czerkawski. Na jego to wniosek sejm uchwalił w przeszłorocznej sesji rezolucję, wzywającą rząd do utworzenia katedry historji polskiej, a następnie, przy dalszych rokowaniach w tym przedmiocie, także z całą zapobiegliwością i usilnością pilnował tego, ażeby ta sprawa do szczęśliwego rozwiązania doprowadzoną została.

* * *

Słowo ogłasza długi wylew uczuć ks. Iwana Rakowskiego z północnych Węgier, którego nazwisko było zbyt często wymienianem w toku rozprawy sądowej przeciwko moskalofilom galicyjskim, ażeby potrzeba było objaśniać obszerniej, kim on jest? Dość powiedzieć, że ks. Rakowski jest u węgierskich Rusinów tem, czem jest ks. Naumowicz w Galicji. Cała treść artykułu jego, zajmującego w *Słowie* cztery szpalty, streszcza się ostatecznie w następującem zdaniu, które przytaczamy tu dosłownie w takiem samem brzmieniu, jak ono wydrukowane jest w *Słowie*. Oto jego osnowa:

Nie panimajem, paczemu by upotreblenije russkawo jazyka było opasno (niebezpiecznem) *dla atieczestwa naszewo. Etot jazyk takoj dar Bożyj, kak i drugoj kakoj nibud' jazyk.*

Komentarzy nie potrzeba...

* * *

Na początku kampanii egipskiej podaliśmy warunki, jakie ogłosił jeneralny sztab angielski dla dziennikarskich korespondentów. Czytelnicy przypominają więc sobie zapewne, jak były one ostre i jak ścisłą nałożono cenzurę na każdą depeszę lub korespondencję dziennikarską, wysłaną z teatru wojny. Sztab angielski snać przewidywał, że może nadejść chwila, kiedy mu wypadnie kłamać; a oczywiście nie chciał aby go zaraz na kłamstwie złowiono.

Chwila ta jak się ze wszystkiego zdaje nadeszła. Wiemy już, że w poniedziałek stoczoną została bitwa pod Kasasinem. Urzędowa depesza Wolseleya opiewała, że 13 000 Arabitów napadło niespodzianie na stojący w Kasasinie posterunek angielski, złożony jedynie z dwóch pułków, pod dowództwem jenerała Grahama. W ciągu bitwy nadciągnął jeszcze jeden pułk piechoty z pomocą i jeden pułk kawalerji. Kawalerja, manewrując nader zręcznie, zajęła tyły Arabitom i zmusiła do kompletnej deruty. Egipcjanie rzucali działa i amunicję, a kawalerzyści angielscy rąbali ich na kapustę. Tysiące w tej bitwie padło Arabitów, straty zaś Anglików są bardzo małe, coś około 10 czy 12 ludzi zabitych i ze 20 rannych.

Cóż pomyśli czytelnik, jeżeli mu powiemy, że wszystko to nieprawda, a raczej, że jest to tylko cień prawdy! Przeglądając telegramy korespondentów dziennikarskich i dociekając myślą tego, co autor chciał powiedzieć, a co cenzura wykreśliła, przychodzi się do przekonania, że Anglikom było bardzo kuso, że Arabici tęgo się bili, i że jeżeli nie wycięli w pień całego oddziału Grahama, to tylko dlatego, że niedostatecznie oceniają własne swe siły. W każdym razie rezultat tej bitwy był z jednej strony taki, iż cała armia angielska cofnęła się wstecz, a Wolseley ze sztabem jeneralnym wrócić musiał aż do Izmaily; z drugiej zaś ten, że Egipcjanie nabrali wiary w swe siły i odtąd prawdopodobnie energiczniej występować będą. O zdobyciu zaś dział przez Anglików i o innych tym podobnych ich tryumfach mowy oczywiście nie ma. Zapytany przez rząd angielski gdzie są działa, o których pierwszego dnia donosił, odpowiedział Wolseley, że Egipcjanie tak je ukryli, iż ich znaleźć nie mógł.

Bitwa pod Kasasinem musiała otworzyć oczy Anglikom i przekonać ich znowu, że orzech egipski nie tak łatwym jest do zgryzienia, skoro lord Dufferin okazał się skłonnym do podpisania konwencji z Turcją. Na początku tego tygodnia rzeczy przecie tak stały, że Turcja robiła już wszelkie ustępstwa, ale Anglia za nic w świecie podpisać konwencji nie chciała. Tymczasem teraz zmieniła się znowu sytuacja, a lord Dufferin oświadczył, iż gotów jest parafować konwencję, co naturalnie pociąga już za sobą pewne zobowiązania. W parafowanym dokumencie nie wolno już poczynić ważnych zmian; położenie bowiem pod dokumentem pierwszej litery nazwiska świadczy, że osoba, podpisującą go, zgadza się w zasadzie na wszystko w nim zawarte, a tylko w drobnych szczegółach może jeszcze jakichś modyfikacyj zażądać.

* * *

W drodze do Tryestu zlustruje cesarz austrjacki wojska w Karyntji, Krainie, Istrji i Gorycji, a gdy czynione są formalne przygotowania na jego przyjęcie, więc zapewne będzie to niejako koniec tej objażdżki, która poczęła się od Czech i Morawy, objęła następnie Galicję, Bukowinę i Szlązk a w zeszłym roku Tyrol i Vorarlberg — objażdżki, która powodowała centralistów do najszaleńszych wybuchów gniewu przeciw Taaffemu. W niej bowiem cesarz miał sposobność przekonać się, że usposobienie ludności państwa jest całkiem inne, niż wmawiały pisma centralistyczne, mowcy centralistyczni i ministrowie centralistyczni. Od czasu tych podróży cesarz w istocie obdarzył hr. Taaffego i jego kolegów ministrów całem swojem zaufaniem, co się najdobitniej może objawiło w słynnej odpowiedzi, jaką cesarz dał deputacji tryesteńskiej Izby handlowej, nazywając obóz centralistyczny obozem fakcyjnym. Rzecz naturalna, że z niebardzo miłem uczuciem poglądają centraliści na tę ostatnią z kolei objażdżkę, którą cesarz odbędzie (Dalmację cesarz najpierwszą zwidził), zwłaszcza gdy się rozniosła pogłoska, że hr. Taaffe towarzyszyć będzie cesarzowi. Tymczasem urzędowo jest to objażdżka tylko wojskowa, więc cywilni ministrowie nic tam nie mają do czynienia, i hr. Taaffe będzie cesarzowi towarzyszył tylko w Tryeście, dokąd także i węgierski minister prezydent Tisza przybędzie.

W kwestji uzupełniających wyborów do sejmu z czeskiej kurji dworskiej nieordynackiej dosyć zabawne, ale nie wiadomo o ile prawdziwe wiadomości podaje *Stara Presse*: „Konserwatyści (t. j. anticentraliści) nie odbyli dotąd żadnej narady. W razie, gdyby oni uchwalili wziąć udział w wyborze, to uchyliliby się centraliści pod pretekstem, że wobec wywieranego na wyborców nacisku, wolność wyboru jest naruszoną i wynik wyboru wątpliwym być nie może. Tymczasem utyskują konserwatyści, że namiestnik nie chciał im pomódz przy ostatnim wyborze uzupełniającym i agitacji wyborczej nie wziął w swoje ręce. Niektórzy konserwatyści są dlatego za wzięciem udziału w wyborze, ponieważ chcą postawić dowód, że nawet bez ordynatów mają większość w kurji dworskiej, że zatem oni powinni tworzyć większość w sejmie (o większości tej stanowi bowiem wynik ogólnych wyborów z kurji dworskiej; p. r *G. N.*) Wszelako przewódzcy stronnictwa niemają żadnej nadziei, aby sejm przed normalnym upływem swojej kadencji, która w Czechach kończy się dopiero w r. 1885, został rozwiązany, — niemają przeto chęci w szóstkę wejść do sejmu, gdzieby mieli przeciw sobie 64 centralistów z tejże kurji. Wprawdzie w plenum sejmu mieliby oparcie w posłach czeskich, ale w obrębie kurji swojej musieliby odgrywać zbyt podrzędną rolę, aby ją przez trzy lata odgrywać chcieli."

Centraliści tej kurji odbyli już zresztą temi dniami naradę u hr. Salma, który też zniósł się z p. Schmeykalem, jako prezesem „niemieckich mężów zaufania", aby swoją także dał opinię co do stawiania kandydatów. Że centraliści kłamią, jeżeli gwałtują na presję i uszczuplenie przez nią swobody wyborów, to rzecz niezawodna; już bowiem się odbył w podobnych warunkach z tej kurji wybór do Rady państwa, przewagą głosów centralistycznych wybrany został ks. Lobkowic, a w Radzie państwa nikt choćby w aluzji nie oskarżył czy to Taaffego, czy namiestnika, czy w ogóle rząd o wywieranie presji. *Stara Presse* w niebogłosy krzyczy, bijąc na konserwatystów, że dla pychy uchylają się od wyboru, a na centralistów, że odpychając kompromisa wszelkie, choćby najgodziwsze, nie chcą nawet stanąć do walki. Zaiste byłby to niemniej zabawny jak i niepochlebny dla Przedlitawii widok, gdyby ani jedna ani druga strona nie stanęła do wyboru sześciu odrazu posłów sejmowych.

* * *

Organ austrjackiego ministra spraw zagranicznych donosi, że półurzędowy organ ministra włoskiego, *Opinione* w długim na kilka szpalt artykule rozbiera stosunki włosko-austrjackie. *Fremdenblatt* przytacza zeń jeden, główny ustęp:

„Pragnący dójść do pewnego celu, nie powinien też strachać się środków, i musi dobierać takich środków, któreby do owego celu doprowadzić były w stanie. Otóż rząd włoski postawił sobie za cel, wobec trudnego położenia Europy n i e odstrychać się w swojej polityce od Austrji i Niemiec, w zdeklarowanym zamiarze skonsolidowania pokoju albo zizolowania powodów do jakiej wojny. Wiadomo, że Austrja jako warunek tego przymierza, które w interesie naszym własnym jak i w ogólnym interesie pokoju świata jest nam na rękę, stawia położenie końca irredentyzmowi.

„Rząd nasz wie też zarazem, że tego przymierza z sąsiadem zawrzeć nie może, dopóki go w tym, dla niego żywotnym punkcie zupełnie nie zaspokoi. Musi przeto być w swoich mowach i postępkach całkiem jasnym i niedwuznacznym, a w postępkach jeszcze bardziej niż w mowach — rozumie się, w granicach naszej godności i naszych ustaw liberalnych, o czem austrjackie dzienniki nigdy przepominać nie powinny, ilekroć piszą o „irredencie." Włochy mają poniekąd te nawyczki co Anglia, i przekonały się z doświadczenia własnego, że pewne boleści demagogiczne daleko łatwiej same giną w skutek swojej niemocy, jeżeli się im pozwoli wypalić, niż gdyby je tłumiono ze skwapliwością, sprzeczną z naszemi liberalnemi zwyczajami."

Z tego artykułu, jak i z okoliczności, iż go przytacza *Frmdblt.*, wolno by się domyślać, że gabinet austrjacki remonstrował u włoskiego z powodu irredenty, i że pod względem formalnym otrzymał od Włoch najprzychylniejszą odpowiedź że jednak w praktyce rzeczy tak stoją, iż włoskie instytucje są zanadto liberalne, aby rząd mógł lub chciał ze swojej strony dla miłości Austrji wywierać presję ku stłumieniu irredenty. W istocie rządy włoskie nie mogą i nie chcą tłumić agitacyj republikańskich przeciw rządom monarchicznym we własnej ojczyźnie, jakżeżby mogły lub chciały występywać przeciw irredencie! Włosi sami mają od wieków na tyle sprytu politycznego, że bez pomocy policji i kryminałów stłumią wszelkie, przeciw własnemu lub któremukolwiek obcemu państwu wymierzone zamachy, gdyby istotnie groziły niebezpieczeństwem. Wolność prawdziwa posiada w sobie samej leki na nadużycia wolności. Czyżby wpojenie tej nauczki miał na myśli *Frmdblt*, ogłaszając powyższy półurzędowy artykuł włoski?..

Wystawa przemyska.

II.

Przemyśl d. 31. sierpnia.

Jak już wspomniałem w telegramie, po nabożeństwie w katedrze obrządku rzymsko-katolickiego przez ks. kanonika Glasera, w katedrze unickiej przez ks. Lityńskiego, w obecności biskupów obu obrządków, około godziny 12 (już po przybyciu pociągu spacerowego lwowskiego) odbyła się uroczystość otwarcia wystawy. Duchowieństwo reprezentowane przez swych biskupów, dygnitarze miejscowi cywilni i wojskowi, marszałek krajowy, członkowie Wydziału krajowego dr. Smolka, hr. Badeni i dr. Hoszard w otoczeniu licznych gości, przybyłych z daleka i z blizka, zajęli miejsca w gustownie ubranym zielenią i dywanami środkowym portyku głównego budynku, a hr. Stanisław Stadnicki, jako prezes komitetu, stanąwszy na podwyższeniu, skreślił treściwie niedaleką, bo zaledwie półtoraroczną przeszłość obecnej wystawy i stwierdzając, że jedynie dzięki wszechstronnemu poparciu komitet zdołał spełnić niełatwe swoje zadanie, wyraził nadzieję, że nadspodziewany świetny rezultat, jaki obecnie przedstawia się oczom widzów, nie pozostanie bez korzyści dla kraju, wykazując co i jak możemy wykonać u siebie bez potrzeby szukania wyrobów zagranicznych, a nadto będzie miarą postępu na drodze przemysłu od czasu ostatniej, tak świetnej wystawy krajowej we Lwowie. „Wystawa przemyska tem może głównie się poszczycić, że zdołała wywołać silne ożywienie w kołach włościańskich, a dzięki usiłowaniom jej orędowników, powiodło się ośmielić i zachęcić wieśniaków naszych do wzięcia w niej udziału. Udział ten nie jest bynajmniej małoznaczny — oprócz wyrobów bowiem z działu przemysłu domowego, pszczelnictwa, sadownictwa i innych odpowiednich działów, samego bydła włościańskiego zgłoszonych jest czterysta kilkadziesiąt okazów."

Również bardzo pocieszającym faktem jest chętne wzięcie udziału w wystawie przemyskiej fabrykantów i przemysłowców z m. Biały, którzy po raz pierwszy uznali potrzebę zbliżenia się do jednokrajowej publiczności. „Miejmy nadzieję, że pierwszy ten krok nie będzie ostatnim, i że na przyszłość coraz więcej unikać będziemy tej przykrej i obustronnie niekorzystnej drogi handlowej, aby polski konsument nabywał towary od polskiego fabrykanta zapomocą obcego pośrednictwa."

Następnie hr. Stadnicki wyraził gorące podziękowanie rolnikom i przemysłowcom krajowym, którzy tak życzliwie podjęli i poparli myśl urządzenia wystawy, — wystawcom za chętny i świetny współudział, władzy wojskowej za łaskawe udzielenie placu na wystawę, komitetowi Tow. gospodarskiego, reprezentacji m. Przemyśla i poszczególnym osobom, które w każdym razie i każdym wypadku udzielały komitetowi wystawy wszelkiej pomocy ku ułatwieniu ciężkich jego zadań — i w końcu ogłosił wystawę jako otwartą.

Burmistrz miasta Przemyśla, adwokat dr. Dworski, powitał wystawców i zebranych gości imieniem miasta.

Zadźwięczały dzwony przed pawilonem bialskim: orkiestra wojskowa rzeźkim Krakowiakiem rozpoczęła szereg melodji narodowych polskich — a jednocześnie dostojni goście przystąpili do zwiedzania wystawy, poprzedzani przez ks. biskupa Soleckiego, który w asystencji duchowieństwa, pokropił święconą wodą wystawione w głównym budynku przedmioty.

Wypadałoby może i sprawozdawcy pójść za tym przykładem i rozpocząć szczegółowy opis wystawy. Nasuwa się tu jednak dość ważne pytanie, a mianowicie od czego zacząć, i w którym pójść kierunku. Dziś bowiem dopiero, gdy już uporządkowano prawie wszystkie okazy, przekonałem się, iż niepodobna będzie prawidłowo opisywać wystawę działami, tak jak idą poczynając od lewego skrzydła budynku, gdyż bardzo wiele przedmiotów, z powodu braku miejsca umieszczone być musiały czasem zupełnie w przeciwnej stronie budynku, albo nawet, jak dział księgarski, w pawilonie bialskim. Trzymając się więc ściśle katalogu, trzeba by było szukać po całej wystawie tak rozprószonych działów, albo też opuścić zupełnie te, które pomieszczone oddzielnie; lub wreszcie pominąć wiele zapowiedzianych a niedostawionych jeszcze okazów.

Dla czytelników jest to w każdym razie rzeczą mniej ważną — praktyczniej więc może będzie, jeśli rozpoczniemy od miejsca, w którem znajdowaliśmy się z chwilą uroczystego otwarcia wystawy, od miejsca stanowiącego prawdziwe jej ognisko.

Tu, jak naturalnie, starano się głównie o efektowne udekorowanie, ku czemu posłużyły wspaniałe palmy Łańcuckie, szczególniej jedna, karłowata, zwracała powszechną uwagę, kwitnące róże sztamowe z Miżyńca (ks. Adama Lubomirskiego) i zbiór kwiatów doniczkowych p. B. Widyńskiego, urzędnika kolei ze Lwowa.

Prawdziwą jednakże perłą całego udekorowania jest para przepysznych postumentów z ciemnego alabastru krajowego, z rzeźbami kwiatów, dłuta profesora Marconiego. Postumenty te mogą być ozdobą najwytworniejszego salonu. Taż

Przegląd literacki.

Wydawnictwa K. Bartoszewicza.

Ruch wydawniczy, jaki się w ostatnich czasach tak znakomicie rozwinął we Lwowie, dziwnie podupadł w tak zwanych Atenach polskich. Kraków, który przed laty 20., 30. głównie nas może zasypywał wydawnictwami, w ostatnich latach prawie nie posiadał żadnego wydawcy-księgarza. W tym dopiero roku pojawił się pod Wawelem energiczny, staranny i inteligentny wydawca w osobie p. K. Bartoszewicza.

Czytelnicy nasi nazwisko to znać powinni, p. Bartoszewicz bowiem, syn znakomitego historyka, znanym jest ogólnie jako zasłużony wydawca cennych prac swojego ojca, oraz jako pracownik od lat kilku na niwie literackiej. W r. 1875 i 1876 wydawał p. B. sympatyczne „Szkice literackie i społeczne," później redagował pismo humorystyczne, aż nareszcie wziąwszy się do ciężkiej pracy około wydania dzieł J u l j a n a B a r t o s z e w i c z a, porzucił redaktorskie zajęcia, aby z całym pietyzmem oddać się postawieniu najpiękniejszego pomnika pamięci ojca.

Ale kto zna nasze stosunki księgarskie i literackie, ten wie jak ciężko być prywatnym wydawcą i to dzieł poważnych, uczonych, a wielkich swoim ogromem. Pan B. nie przestraszył się tego i z godną podziwu wytrwałością do dziś dnia prowadzi wydawnictwo, dając, prócz kosztów nakładu, pracę mozolną. Wydawanie bowiem z rękopisu dzieł naukowych, i to z tak nieczytelnego rękopisu, jakim jest rękopis Juljana Bartoszewicza, wymaga ogromnej troskliwości i staranności. Pismo znakomitego historyka weszło w przysłowie jako nieczytelne; drukarze warszawscy mówiąc: pisze jak Bartoszewicz, oznaczają tem najwyższy stopień nieczytelności. Szereg drobniutkich, najniewyraźniejszych i powiązanych z sobą wyrazów — oto rękopism Bartoszewicza. Kiedy jeden z listów jego wpadł nam w ręce, darmo używaliśmy powiększającego szkła i pomocy zecerów — nikt go nie był w stanie odcyfrować. A dodajmy do tego, że prace historyczne muszą być napełnione szeregami dat i nazwisk, w których jedna litera, jedna liczba źle odczytana, psułaby całość, dopiero pojmiemy jaką wydawca miał silną wolę, kiedy w przeciągu lat czterech wydał 12 dużych tomów dzieł zmarłego historyka.

Chcąc dalej prowadzić wydawnictwo, bo spuścizna naukowa po ś. p. Julianie na dziesiątki jeszcze tomów starczyć może, postanowił p. K. Bartoszewicz otworzyć księgarnię, aby tem przyjść sobie w pomoc, gdyż jako księgarz łatwiej rozpowszechniać może swoje wydawnictwo, a co za tem idzie prędzej włożony w nie kapitał wycofywać.

W taki sposób p. Bartoszewicz został księgarzem, a niechcąc być tylko zwykłym przekupniem książek, postanowił rozszerzyć swoją działalność wydawniczą. Ponieważ zwykłe narzekanie na drożyznę książek jest nieco usprawiedliwionem, przeto zwrócił on swoją działalność ku tanim wydawnictwom. Zobaczmy do jakich doszedł rezultatów.

Rozpoczął od taniego wydania dzieł Juliusza Słowackiego. Zapowiedział wydanie w ciągu pięciu miesięcy wszystkich dzieł Juliusza, objętych wydaniem lipskiem i Gubrynowicza za cenę 3 złr. w prenumeracie. Ta niebywała taniość zwróciła powszechną uwagę, całe dziennikarstwo poparło usiłowania wydawcy. Publiczność chętnie spieszyła z prenumeratą, choć część jej może wstrzymywała się w obawie, czy wydawca będzie w stanie zapowiedzi dotrzymać. Wydawca stawił się w słowie i w miesiącu maju wyszedł ostatni tom piąty dzieł Słowackiego. Dziś cena tych pięciu tomów wynosi 4 złr.

Ta zachęta ze strony publiczności wpłynęła na rozpoczęcie druku dzieł J a n a K o c h a n o w s k i e g o. Nieśmiertelny śpiewak z Czarnolasu po raz pierwszy od lat wielu doczekał się dobrego i sumiennego wydania swych niezrównanych utworów. P. B. nie poprzestał bowiem (jak to czyni inny wydawca) na przedruku wydania Turowskiego, ale z dawnemi Łazarzowemi i Piotrkowczykowemi wydaniami w ręku prostował błędy późniejszych wydań, oczyszczał je z naleciałości, uzupełniał i umiejętnie korygował. Ztąd śmiało bez najmniejszej przesady powiedzieć można, że od czasu pierwotnych wydań do r. 1640, nie mieliśmy tak kompletnego, tak krytycznego wydania. Wszystkie inne przepełnione są błędami, a opuszczenia jednego lub dwóch wierszy z tekstu są u nich regułą. Takiem jest wydanie Mostowskiego, które przedrukował Korn, takiem jest też wydanie Turowskiego, przedrukowane przez Altenberga.

Dodajmy do tego, że p. B. oprócz pism polskich śpiewaka czarnoleskiego dołączył i łacińskie jego utwory w tłómaczeniach Brodzińskiego i Syrokomli, że tom IV. obejmie i życiorys wielkiego poety z portretem, a pojmiemy całą różnicę wydania p. Bartoszewicza od wydań innych. Cena zaś za 4 tomy ścisłym drukiem 2 złr. 40 ct. jest przy sumienności i kompletności wydania, nadzwyczaj niską. To też poważni recenzenci wykazali już te zalety wydania i wyróżnili je od innych, ładniejszych może zewnętrznie, ale tandetnych.

Jednocześnie z drukiem dzieł Kochanowskiego rozpoczął p. Bartoszewicz druk pism „księcia poetów" Ignacego K r a s i c k i e g o. Tom pierwszy mamy już przed sobą. Zawiera on: bajki i przypowieści, wiersze różne, wiersze z prozą i satyry. Papier lepszy nawet jak w wydaniach Słowackiego i Kochanowskiego, objętość tomu przeszło 20 arkuszy druku (336 str.) I takich pięć tomów kosztuje w prenumeracie tylko 3 złr. Wydaje się to prawie nieprawdopodobnem; niezwyczajna taniość dzieł Słowackiego i Kochanowskiego pozostała jeszcze w tyle wobec tej edycji Krasickiego. Poprawność wydania nie pozostawia nic do życzenia, a wybór do taniej edycji dzieł biskupa warmińskiego, więcej niż trafny. Kto bowiem nie rozweseli lica czytając te pełne humoru, gryzącej satyry i niewymuszonego dowcipu utwory najznakomitszego poety stanisławowskich czasów. Liczne wydania zostały z czasem wyczerpane, a to najlepszy dowód jaką popularnością cieszą się dzieła Krasickiego. Pan Bartoszewicz obiecuje w tych pięciu tomach pomieścić jeszcze wszystkie komedje Krasickiego, wszystkie poematy, „Pana Podstolego", „Przypadki Doświadczyńskiego" i ową nieporównaną „Historję." Gdyby gdzieindziej tak bajecznie tanio przysposobiono edycję którego z ulubionych pisarzy, to wydawca na dziesiątki tysięcy liczyłby odbiorców — ciekawi jesteśmy jak wyjdzie na tem wydawca polski.

Trzy więc większe wydawnictwa w przeciągu kilku miesięcy i to wydawnictwa wzorowe i tanie — oto początek działalności księgarskiej p. Bartoszewicza. Ale to jeszcze nie wszystko.

Upadek *Tygodnia* lwowskiego nie zniechęcił energicznego wydawcy — postanowił popróbować, czy rzeczywiście nie uda się w Galicji pismo literackie? W skutek tego powstał *Przegląd artystyczny i literacki*, zręcznie redagowany przez samego wydawcę, który na polu redaktorskiem ma już za sobą praktykę. Aby zachęcić publiczność do popierania nowego pisma, wydawca i redaktor postarał się o dwie rzeczy: taniość i rozmaitość. Jako nowość wprowadził dodawanie do każdego numeru rysunku ołówka jednego z wybitniejszych artystów. Rysunki te nie są jednak pomieszczone w tekście, ale na osobnym brystolowym papierze w wykonaniu autograficznem, które, jak wiadomo, ma tę zaletę, że oddaje rysunek takim, jak wyszedł z pod ręki artysty, bez żadnych dodatków, przeróbek, opaszczeń, tak zwykłych przy reprodukcjach drzeworytniczych, gdzie rylec drzeworytnika niejednokrotnie psuje pracę artysty. Rysunek jak powiedzieliśmy, stanowi stały dodatek do *Przeglądu*, a że pisma tego wyszło dotąd 10 numerów, przeto 10 rysunków na osobnym (powtarzamy) papierze otrzymali prenumeratorowie. A czyje to rysunki? Oto Juliusz Kossak dał „Husarzy"; Benedyktowicz (artysta bez rąk) śliczne „Dęby"; twórca Anhellego, Pruszkowski, rzucił na papier dwa znakomite szkice: „W ogrodzie" i „Głowa wieśniaczki"; Krzesz najzdolniejszy uczeń Matejki, dał „Głowę husarza"; niezrównany w oddawaniu scen ludowych, Hipolit Lipiński, wystąpił z reprodukcją swego najnowszego a pełnego głębokiej myśli obrazu; prof. Löffler wdzięcznym swym ołówkiem rzucił pełną naturalności scenę rodzajową; twórca „Wyświeconej", Herncisz, odrysował „Kaina", słynną rzeźbę Pleszkowskiego, za którą tenże otrzymał w Wiedniu srebrny medal; p. Abrahamowicz wreszcie „Głową młodej kobiety", zamyka ten dotychczasowy szereg rysunków.

Od illustracyj *Przeglądu* przejdźmy do jego treści. Przedewszystkiem podnieść należy stosowny dobór części powieściowej. Spotykamy tam się z nazwiskami p. Walerji Marrené, Zyg. Sarneckiego, Daudeta, Jokaja, Puszkina. W dziale poezyj wymienić należy wiersze Bodocia, satyrę nieznanego autora, podpisującego się pseudonimem Łada (rzecz pisana ze znakomitem zacięciem i dobrym a jędrnym językiem), znakomite tłumaczenia z Berangera i Bajrona (Don-Żuan w Haremie), oraz nieznane poezje Słowackiego i Mieczysława Romanowskiego. Tego ostatniego drukował *Przegląd* cały poemacik, pełny siły i wdzięku, cechującego utwory tego bohatera-poety.

Nadzwyczaj ciekawe i pełne anegdot pamiętniki Tymoteusza Lipińskiego (autora Starożytnej Polski), wyborny ustęp z obszernego życiorysu Mickiewicza przez prof. Ziembę (uwięzienie Adama i wyrok wygnania), ciekawe szkice etnograficzne, wyborne poglądy na literaturę niemiecką i francuską p. Choińskiego, artykuł o galerji drezdeńskiej Józefa Ign. Kraszewskiego, humoreski Horaina itd. — oto dalsza treść *Przeglądu*. Każdy numer prócz tego zawiera bardzo dowcipną kronikę humorystyczną pióra samego redaktora, dalej urozmaicone „Echa", przeglądy

ubok znajdują się i inne utwory tegoż samego dłuta, równie z krajowych alabastrów rozmaitej barwy, aż do najbielszego, nieustępującego marmurowi. Są tam patery na postumentach, talerzyki z zabitemi ptaszkami, i inne wytworne cacka; wszystkie one delikatnym rysunkiem i artystycznem wykończeniem usuwają się z pod krytyki, a jedynie wzbudzać mogą podziw dla ręki, zdolnej tyle życia w zimny wlewać kamień, i zarazem nieco szowinistyczne może zadowolenie, iż posiadamy w ziemi naszej materjał, poddający się takim mistrzowskim przemianom.

Całą lewą stronę portyku (uważając od wchodu) zajmują niektóre wyroby z grupy 31. (prace kobiet.)

Znajdujemy tu śliczne koronki ze szkoły p. Magdaleny Czechowiczowej w Kańczudze, między innemi własnej jej roboty wachlarz z koronki hiszpańskiej i kołnierzyk damski z misternej koronki weneckiej jedwabnej przerabianej złotem. Kilka sztuczek koronek klockowych, są roboty dziewcząt ze szkoły (prywatnej) p. Cz.

P. Olimpia Ulanowska z Przemyśla przedstawiła z wielkim gustem i pracowicie wykończoną serwetę wyszywaną złotem w desenie.

Marja hr. Borkowska: antepedium aksamitne, haftowane złotem i srebrem, tak wykończone artystycznie, iż prawie uwierzyć trudno, iż jest dziełem jednej osoby, i z pewnością najpierwsze zakłady fabryczne zagraniczne radeby były przyznać się do jego autorstwa.

Toż samo można powiedzieć o trzech ornatach p. hr. namiestnikowej Potockiej, a szczególniej o jednym z nich, z aplikacjami naśladowanemi ze starych makat.

P. Barbary Darowskiej biały ornat atłasowy, haftowany ręcznie jedwabiem i złotem, i także stuła, zwracają myśl widza do owych czasów, kiedy Polki pracą rąk własnych zdobiły świątynie Pańskie. Lepsze to podobno były czasy!

P. Marji Kolischer piękna jest poduszka pluszowa (bordeaux) ze złotym monogramem haftowanym na wierzchu.

Jako arcydzieło cierpliwości ludzkiej, podziwiać możemy obraz, wykonany przez p. Ludwikę Jazłowiecką z Sambora, sposobem plastycznym z drobnych perełek podobno i następnie odpowiednio pomalowanych. Obraz ten przedstawia krajobraz. Powtarzamy, można podziwiać tę prawdziwie benedyktyńskiej cierpliwości pracę — ale jaki jej cel być może — nie wiemy i nie rozumiemy.

Przeciążenia finansowe Królestwa polskiego.

Budżety państwa, z danego okresu lat ze sobą porównane, dostarczają bardzo cennych wskazówek, z jednej strony co do rozwoju krajowego bogactwa, z drugiej co do finansowej polityki skarbu. Badania takie, oparte na głębokiej znajomości ekonomicznego stanu państwa, dają możność sprawdzenia, o ile dwie te strony pozostają ze sobą w harmonji, tj. o ile polityka skarbowa uwzględnia rozwój bogactwa krajowego.

Dotąd jednak z podobnem badaniem nie zdarzyło nam się spotkać i dopiero w r. b. dał nam próbkę odnośnej monografii p. Mikulicz-Radecki w ostatnim zeszycie *Niwy*.

Z rezultatami jego badań zaznajomimy bliżej naszych czytelników. Z góry jednak nadmienić winniśmy, że autor artykułu, w mowie będącego, zwraca głównie uwagę na udział gubernij Królestwa w dochodach caratu i na wysokość wydatków przez skarb na potrzeby miejscowe przeznaczonych, pomijając zupełnie inne źródła.

P. R. podaje tu zestawienie budżetów za dwa lata: 1866 i 1880 r., wykazujące, jakie zaszły zmiany w dochodach i wydatkach Królestwa w okresie ostatnich lat 14.

Przedewszystkiem, dowiadujemy się, że w 1866 r. dochody Królestwa zostały obliczone na 32,249.894 rs., podczas gdy w 1880 r. już preliminowano je w sumie 55,984.421 rs. W przeciągu więc 14 lat dochody powiększyły się o 23,734.527 rs., czyli o 73·5%. Jest to wzrost, którego znaczenie można ocenić, jedynie rozstrząsając stan ekonomiczny kraju w tymże czasie.

Otóż, jakkolwiek nie ulega zaprzeczeniu, że w ostatniem dziesięcioleciu bogactwo krajowe zrobiło znaczne postępy, tak w dziale rolnictwa, jak również i przemysłu fabrycznego i handlu, to jednak zbyt śmiałem byłoby przypuszczenie, ażeby bogactwo to miało się również podnieść o 73 proc. Liczne przeszkody, jakie od dwudziestu lat krępują rozwój przemysłu rolnego, tak w małych, jak i większych gospodarstwach, sztuczny wzrost przemysłu, oparty na protekcji celnej i kursie rubla, że pominiemy w tem miejscu inne warunki, — wszystko to świadczy, że siły ekonomiczne Królestwa nie mogły się wzmocnić w przeciągu 14 lat o 73 proc. Zresztą, sam budżet daje na to dowody, wykazując, że w dziale podatków pośrednich, wpływy rzeczywiste są znacznie mniejsze od zamierzonych. Skarb spodziewał się osiągnąć z podatków pośrednich, stanowiących przeszło $^2/_3$ części ogólnej sumy zamierzeń budżetowych, o wiele więcej nad to, co ostatecznie z tego źródła wpłynęło.

Z wyjątkiem bowiem dochodu z opłat stemplowych, wszystkie inne nie dosięgły cyfry preliminowanej. Opłaty celne, akcyza od trunków, od cukru, od tytoniu i tabaki — wykazują minusy. Właśnie to zmniejszenie dochodu z opłat pośrednich daje miarę ekonomicznego rozwoju. Jeżeli bowiem wpływy z podatków bezpośrednich w zupełności odpowiadają sumie preliminowanej, lub nawet ją przewyższają, to z tego jeszcze nie można wnioskować, że ludność, podatki te płacąca, zamożnością swoją skalę podatkową usprawiedliwia. Pobór opłat stałych, t. j. podatków bezpośrednich, jest ujęty w karby reglamentacji, podatnik płacić musi, choćby dla uniknięcia wysokiej kary 12 proc. i interwencji administracyjnej. Rzecz zupełnie inna z opłatami pośredniemi, wpływającemi do skarbu o tyle, o ile częstsze i większe są tranzakcje przemysłowe i handlowe, które już w zupełności i jedynie zależą od ekonomicznego stanu kraju.

We Francji, Anglii i Niemczech skarb otrzymuje zawsze większy dochód z opłat pośrednich, niż ten jaki obliczano w preliminarzu budżetowym i ta przewyżka właśnie jest skutkiem postępów na polu handlowo-przemysłowem. Jeżeli więc u nas dzieje się przeciwnie, musimy dla objaśnienia tego objawu uciec się do przypuszczenia, że krajowe bogactwo nie usprawiedliwia wysokich zamierzeń budżetowych.

Już wyżej wzmiankowaliśmy, że w podatkach bezpośrednich nie ma znacznych niedoborów, że przeciwnie dochód z tego źródła zawsze dosięga sumy preliminowanej. Wyjątek słaby stanowią podatki gruntowy i podymne, które w r. 1880 dały niedoboru blizko pół miliona rubli. Nie jestto wszakże zaległość zbyt znaczna, stanowi bowiem zaledwie 14 część ogólnej cyfry zamierzeń, podczas gdy w carstwie niedobór w jednym tylko podatku podusznym wynosił w tym że 1880 r. ósmą część dochodu przewidywanego w budżecie.

Biorąc ogólną cyfrę dochodów, widzimy, że w 1880 r. skarb spodziewał się mieć dochodu z gubernij Królestwa 55,981.421 rs., w rzeczywistości zaś wpłynęło 49,237.604 rs.. t. j. mniej o 6,746.817 rs. Zestawienie to również usprawiedliwia to, cośmy powiedzieli wyżej z powodu 73 prc., tembardziej, że minus ten ciąży głównie na dochodzie z podatków pośrednich.

Znamy już dochody w 1880 r. — spojrzyjmy teraz na wydatki.

W 1866 r. ogół wydatków przewidzianych wynosił 26,810.051 rs. 84. kop., w 1880 r. zaś 49,240.013 rs. 79 kop., przeto wydatki w ostatnim tym roku przewyższały wydatki z 1866 r. blisko o 22½ milionów.

Główna część tej przewyżki przypada na wydział wojny: w 1866 r. wydatki na wydziale ministerjum wojny wynosiły 2,504.186 rs., a w 1880 r. pod tym tytułem figuruje suma 20,048.587 rs. Pochodzi to ztąd, że w Królestwie jeden żołnierz przypada na 56 mieszkańców, t. j. więcej niż w Prusach w 1875 r., gdzie jeden żołnierz armii czynnej przypadał na 79 mieszkańców.

Inne wydziały i ministerja wydatkują: ministerjum skarbu 9,150.000 rs., ministerjum spraw wewnętrznych 7,228.653 rs., ministerjum oświecenia 1,830.013 rs., ministerjum sprawiedliwości 2,063.092 rs., pozostałe zaś ministerja: dóbr państwa, dróg, kontroli państwa i zarząd stadnin ponoszą wydatki mniejsze.

Powyższe cyfry zbieramy w ogólne zestawienie. Ogólna suma zamierzeń wydatkowych wynosiła 49 240.013 rs. 79 kop., w ciągu roku zaś udzielono nadto kredytów nadetatowych rs 1,310.415, że jednak na rzecz tych sum wypłacono 49.023.720 rs. 78 kop., rzeczywiste więc wydatki nie wyczerpały rzeczywistych wpływów, owszem, kredytów niewyczerpanych pozostało 784.065 rs. Obliczając zaś sam preliminarz budżetowy, wypada, że skarb zamierzał osiągnąć z przewyżki dochodów nad wydatkami 6,385.087 rs. Chociaż cel ten urzeczywistniony nie został, zawsze widzimy, że Królestwo stoi po za granicami warunków ekonomiczno-administracyjnych, jakie złożyły się na deficyt skarbu w 1880 r., wynoszący z górą 30 milionów rubli.

Ziemie polskie.

Walne zebranie Kółek rolniczych w Ostrzeszowie, odbyte w dniu 27. sierpnia r. b., zagaił p. Dembiński krótką przemową, w której powitał Patrona i oceniał jego działalność. W końcu wniósł na cześć Patrona okrzyk, któremu zebrani zawtórowali. Zaproszony na krzesło prezydjalne Patron powołał na sekretarza p. Dobrogojskiego z Drożdżyn. Powitawszy następnie zebranych członków Kółek włościańskich starodawnem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ wystawił korzyści Kółek, zachęcał do licznego uczęszczania na zebrania tychże, poczem przystąpił do policzenia obecnych członków z pojedyńczych Kółek, przyczem okazało się przybyłych z Kółka bukowieckiego 15, z Kółka grabowskiego 15, bobrownickiego 4, kobylogórskiego 33, wyszanowskiego 8, opatowskiego 19, doruchowskiego 17, kotłowskiego 2, razem 115 członków. Prócz tego liczny zastęp gości, złożony z duchownych i obywateli dopełniał liczby zebrania, tak iż szanowny Patron wyraził swe zadowolenie.

Poczem przeczytał ks. proboszcz Wawrowski z Kobylej Góry bardzo starannie opracowany referat pod tytułem: „Gdzie zgoda, tam Pan Bóg mieszka,“ a wykazawszy na wielu przykładach nieszczęścia, wynikające z niezgody czy to w pojedyńczej rodzinie, czy też w szerszem społeczeństwie, wezwał obecnych w gorących słowach do zgody, bo od zgody nieraz ich los i szczęście zależą.

Na wniosek Patrona podziękowali zebrani przez powstanie szanownemu prelegentowi za ten pouczający odczyt.

Następnie p. Marceli Pawłowski ż Grabowa odczytał rozprawę: „O podorach jesiennych.“ W dyskusji, jaka się nad tym tematem wszczęła, brali udział Patron i ks. proboszcz Gołński.

Po wyczerpanej dyskusji odczytał gospodarz Moska pracę swoją: „O dochowku w zagrodzie włościańskiej.“ Prelegent, przedstawiwszy sposób chowu koni i bydła, jaki ma miejsce ogólnie w gospodarstwach włościańskich, który bardzo smutnie się przedstawia, zachęcał do zmiany sposobu chowu inwentarza w najracjonalniejszy sposób, przyczem dowodził rachunkiem przedstawionym korzyści ztąd wynikłe. Chów trzody chlewnej już lepiej się przedstawia, a mianowicie ich żywienie, dla czego zwraca uwagę słuchaczów na poprawę ras tychże. Na zakończenie dziękuje prelegent szanownemu Patronowi za jego trudy i pracę poniesioną dla dobra Kółek. Przy otwartej dyskusji przez przewodniczącego nad powyższym odczytem nie zabrał żaden z członków głosu, skutkiem czego przechodzi Patron do zachęcenia zebranych gospodarzy, aby się zabezpieczali od ognia i gradu, przedstawiając błogie skutki zabezpieczeń a zarazem smutne następstwa zaniedbania tegoż.

Gospodarz Marcin Kasprzak, prezes Kółka opatowskiego, poprosiwszy o głos, w gorzkich słowach czyni wyrzuty obecnym członkom, że się nie zabezpieczają, a opowiedziawszy, jakie jego samego nieszczęście spotkało w tym roku, oświadcza, że w jego Kółku w tym roku kilkunastu gospodarzy się zabezpieczyło. Ponieważ nikt z obecnych żadnych wniosków nie postawił, pożegnał Patron zgromadzonych, oznaczając zarazem następne walne zebranie na rok następny na niedzielę około 27. sierpnia.

W końcu p. Dembiński wniósł jeszcze okrzyk na cześć Patrona, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

* * *

Pisaliśmy niedawno, iż w Sawałkach miały zajść podobno niedawno rozruchy antiżydowskie. Dziś wiadomość ta się potwierdza z tym dodatkiem, że rozruchy nie miały miejsca w samych Sawałkach, lecz w gubernii suwalskiej, w miasteczku Prenach i w Balwieszyskach. *Gołos* miał swego czasu telegram o tych zajściach, ale, jak powiada, telegram ten „nie nadawał się do druku“, czyli innemi słowy, cenzura redakcję ostrzegła, aby wiadomości tej nie podawała. Dopiero dziesięć dni później podaje dziennik moskiewski krótką wiadomość o tych zajściach. Według niego i relacyj innych dzienników pogrom nie wybuchł nagle, ale był owocem rozmyślnego przygotowania, co stwierdzone jest faktami. Bez względu na znany okólnik Tołstoja, miejscowe organa władzy „kiwały głowami“ podczas zaburzeń, albo zajęte były śledzeniem, ażali przypadkiem rabowany towar nie jest kontrabandą. Na nieszczęście towar nie był nią, patrzano więc obojętnie na rabunek, i pozwolono wszystko niszczyć. Jedynie ksiądz katolicki — mówi *Gołos* — i miejscowi obywatele Polacy powstrzymywali tłum, i im to należy zawdzięczać uspokojenie roznamiętnionych napastników. Kiedy już było po wszystkiem, wtedy władze przystąpiły dopiero do aresztowania winnych. Straty z tego pogromu wynikłe obliczają dzienniki na 25—30 tysięcy rsr. Zabitych nie ma, rannych jest 9 osób. Przedstawiciele władzy z Warszawy jeździli już na miejsce zaburzeń, i powrócili ztamtąd d. 20. sierpnia. Dzienniki moskiewskie domagają się zastosowania do organów władzy miejscowej nowych przepisów za dopuszczenie i nieprzytłumienie zaburzeń.

Moskwa.

Dzienniki donoszą z Petersburga, że przy przedstawianiu carowi w Peterhofie 515 nowo mianowanych oficerów, miał władzca Moskwy odezwać się do nich w następujący sposób: „Spodziewam się, że mężnie będziecie walczyć za ojczyznę i wszędzie bronić honoru Moskwy.

Jak do wiedeńskiej *Presse* piszą z Petersburga, dobrze poinformowane koła utrzymują, że od d. 27. bm. wystawa w Moskwie zamkniętą będzie dla publiczności, ale że wszystkie wystawione przedmioty jeszcze przez dziesięć dni pozostaną na miejscu wystawy, aby carska rodzina mogła je z całym spokojem obejrzeć. Spodziewać się przeto należy, że zaraz po 27. sierpnia carska rodzina przybędzie do Moskwy. Do powyższej wiadomości dodaje redakcja *Pressy*, że doniesienie powyższe petersburgskiego korespondenta zgadza się zupełnie z wiadomościami otrzymanemi przez nią już dawniej.

* * *

Gołos donosi: Z najwyższego rozporządzenia dozwolono roskolnikom przesiedlić się z Zakaukazkiego kraju.

Tenże dziennik zamieszcza wiadomość, iż na zasadach ogólnych przepisów wzbronione jest uczącym się urządzanie koncertów, widowisk i wszelkich zebrań, wszelkie zaś koncerty i widowiska przeznaczone na cel dobroczynny, mogą być przez nich urządzane tylko pod kontrolą policji co do sprzedaży biletów i wydatków.

Przy rewizji drogi żelaznej pomiędzy Moskwą a Kurskiem uznano z liczby 56 nasypów i mostów na tej przestrzeni, 45 jako grożące niebezpieczeństwem. Bractwo Bogarodzicy zamierza wydawać perjodyczne pismo, przeznaczone dla ludu. Odeski sąd wojenny okręgowy będzie sądził sprawę dziesięciu przestępców politycznych, zostającą w związku z zabójstwem Strelnikowa. *Gołos* donosi, że wylew Dniestru sprawił spustoszenia znaczne.

* * *

Dyrektor gimnazjum kowieńskiego, p. Feoktistow, wierny sługa cara i gorliwy przez lat czternaście rusyfikator polskiej młodzieży, posiadacz wielu orderów, między innemi św. Anny I. klasy, został ze swej posady zdegradowany i przeniesiony do progimnazjum w miasteczku Homlu. Powodem było to, że pan Feoktistow okazał się złodziejem i łapownikiem. Pedagogiczne swoje rzemiosło prowadził on w duchu przeciwnym siódmemu przykazaniu od początku swego urzędowania. Dzięki jednak sprytowi umiał zawsze końce rzucić w wodę. Nareszcie skrzywdzeni ojcowie potrafili go przekonać i ściągnęli na niego owe kary. Źródło wiadomości jest bardzo pewne, bo gazeta *Ruś*. Dodaje ona, że naturalnie nie dowiedziano się o wszystkiem co robił pan F. przez lat 14 i co robił w ostatnich czasach urzędowania. Dla „honoru“ ciała pedagogicznego, należało sprawę zdusić i nikogo surowo nie karać, żeby się nikt wielkich wykroczeń nie domyślił. Tacy to ludzie kształcą nasze dzieci!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. września.

* **Termometr** wskazuje dziś w południe 15 stopni ciepła. Niebo przemienne — przeważnie jednak pogodne.

* **Teatr** skarbkowski otrzyma kurtynę żelazną.

* **Rozbójnicze morderstwo w śródmieściu.** W świeżej zapewne jeszcze pamięci mieszkańców jest fakt okrutnego morderstwa popełnionego na szynkarzu Korkesie na Chorążczyźnie. Sprawców tego morderstwa dotąd jeszcze nie wykryto, a już mamy do zanotowania podobny wypadek, który wydarzył się wczoraj w samem śródmieściu, przy ulicy Sobieskiego pod l. 32 o kilkadziesiąt kroków od gmachu namiestnictwa, gdzie nocą zaciągnięty jest szyldwach, i w niewiększej odległości od pikiety ogniowej, obsadzonej przez znaczniejszy oddział wojska. W wymienionej powyżej kamienicy będącej przechodnią, t. j. mającą bramy od dwóch ulic, mieścił się szynk pod godłem „grenadjera“. W podwórzu mieszkała żydówka Chaja Altenberg licząca lat 65, z zawodu faktorka. Otoż tej nocy około godziny 11. gdy syn Chai Altenberg wrócił do domu, zastał matkę nieżywą. Na twarzy miała ślady krwi od podrapania, a na szyi stryczek. Została ręką niewiadomego sprawcy uduszoną. W mieszkaniu rzeczy były porozrzucane, kufry i komody porozbijane, kosztowności, pieniądze i w ogóle rzeczy wartościowe zabrane. Po tem spostrzeżeniu uderzył Altenberg na gwałt, wszczął się w kamienicy wielki hałas. Zaczęto wołać o pomoc i policję. Rozpierzchnięto się na wszystkie strony za policjantem, ale daremnie. Dopiero po półgodzinnem poszukiwaniu zdołano nareszcie odszukać stróża bezpieczeństwa i sprowadzić na miejsce wypadku. Dziś zrana udała się na miejsce wypadku komisja śledcza, i wdrożyła natychmiast dochodzenie.

* **Tajna rozprawa.** Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych ostateczna rozprawa przeciw Michałowi Pawlikowi literatowi ruskiemu, o obrazę majestatu, wykroczenie przeciw spokojowi publicznemu przez udział w związkach socjalistycznych, przeciw obyczajności publicznej, tudzież przeciw ustawie prasowej. Oskarżony trzykrotnie już był karany za propagandę socjalistyczną, ostatnią karę skończył w dniu 22 z. m. W czasie gdy ją odsiadywał wytoczono mu nowe śledztwo i obecną rozprawę. Rozprawa na wniosek prokuratora p. Dnniewicza odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Trybunał składają: przewodniczący radca Sawczyński, oraz wotanci: radca Drdacki i sędzia Litwinowinowicz. Oskarżonego broni z urzędu adwokat Semilski. Na ławie przysięgłych zasiadają pp. Sekler Dawid, Czajkowski Robert Borkowski Ferdynand, Friedrich Edw., Lazarus Izaak, Gadziński Marcin, Sawracki Hipolit, Łozarski Karol, dr. Lipner, Ehrbar Juliusz, dr. Dornbach Jul., Gall Maurycy i Weber Karol.

* **Parafować.** Nieco dziko brzmiący ten wyraz, użyty w wczorajszym stambulskim telegramie, wprowadził jak się dzisiaj okazuje dziennikarstwo nasze w niemały kłopot. Z wyjątkiem naszego pisma i *Czasu*, wszystkie inne galicyjskie pisma nie wiedziały jak sobie z nim poradzić, a chcąc go określić, popisały niestworzone rzeczy. Jeżeli więc dzienniki, które oczywiście powinny się znać na dyplomatycznych zwyczajach, były w takim kłopocie, to zapewne w niemniejszym była i publiczność. Wypada przeto wyraz ten wytłumaczyć. Otoż parafować oznacza podpisać dokument nie całem nazwiskiem ale tylko pierwszą jego literą. Lord Dufferin oświadczywszy tedy Porcie, że na razie może tylko parafować konwencję, dał tem do zrozumienia, że w zasadzie przystaje na nią, ale być może że po namyśle lub po otrzymaniu nowych instrukcyj z Londynu, będzie musiał poczynić w niej pewne jeszcze drobne zmiany; dlatego też nie podpisuje jej całem swem nazwiskiem, ale jeno parafuje czyli jakby na zadatek podpisu daje pierwszą swego nazwiska literę.

* **Zboże węgierskie i nasze długi.** Węgry mają w tym roku, po odliczeniu zapasu na własne potrzeby i na zasiew, 22 milionów metr. cetnarów pszenicy i żyta na wywóz. Licząc cetnar po 10 zł. uzyskają sumę 220 milionów zł. Suma ta nam by się właśnie przydała, bo możnaby nią akurat spłacić wszystkie tabularne długi szlachty galicyjskiej. — Niestety!..

* **Batalion** pułku br. Packeny nr. 9, który przez kilka tygodni bawił we Lwowie podczas ćwiczeń, odjechał wczoraj wieczornym pociągiem do Stryja. Na placu przed dworcem grała muzyka wojskowa pułku Gondrecourt.

* **Żydzi moskiewscy** zaczynają w naszym grodzie już na dobre gospodarzyć. Niejaki Mojżesz Lemberg wziął w arendę szynk przy ulicy Wekslarskiej l. 10, zaś S. Limanowski wydzierżawił piekarnię przy ulicy Adamowej l. 2, inni znów i to w poważnej liczbie rozprószyli się po kraju, i każdy z nich szuka dobrych z niewielkim trudem połączonych interesów. Interes szynkarski ku temu najlepiej się nadarza, osobliwie, gdy się jest jeszcze zarazem i „fabrykantem“ rozolisów i likierów. Twierdząc to opieramy się na faktach, z których pozwolimy sobie jeden naprowadzić. Nie po pierwszy raz goszczą w naszych murach żydzi moskiewscy. Tak np. przybył do Lwowa około 1874 r. z Moskwy niejaki Chaim Frank vel Nussym Majerów Frenkel. Otrzymawszy od lwowskiego c. k. starostwa kartę przemysłową na handel spirytusami en gros na Znieslenlu, wydzierżawił prawie równocześnie i wyszynk wódki przy ulicy Gęsiej l. 3, w którym zaczął na wielkie rozmiary fabrykować rozolisy i likiery, tak dalece, że Magistrat ujrzał potrzebę przeprowadzenia na dniu 4 i 5. maja b. r. ścisłej rewizji, przy której to sposobności skonfiskował znaczną liczbę fabrykatów i różnych zdrowiu szkodliwych indegrencji, lecz nie uczynił żadnego użytku z przysługującego mu prawa, mianowicie: odjęcia szynkarskiego arkusza, tem więcej, że właścicielka tegoż arkusza, Gittel Ehrenpreis dzierży go nieprawnie, bowiem mieni się ona być wdową od lat 17, gdy tymczasem jest rzeczywiście od lat 15 zamężną według żydowskiego rytuału za Mojżeszem Blauerem, trudniącym się pokątnem pisarstwem. Dlaczego Magistrat postępuje w tej sprawie z taką powolnością, jest rzeczywiście zagadką, gdyż właśnie w takich wypadkach powinien występować z całą sprężystością i energią.

* **Komitet Tow. opieki weteranów z r. 1831.** Od czasu założenia Towarzystwa opieki, to jest od dnia 15. marca 1882 do dnia 31. sierpnia b. r. wpłynęło składek 4949 złr. 30 c. Do dnia 31. sierpnia wypłacono weteranom 1840 złr. Liczba weteranów pobierających miesięczne wsparcie z kasy Towarzystwa w Krakowie jest 71 osób w tej chwili.

Oprócz tych komisja lwowska ma pod swoją opieką weteranów mieszkających w części wschodniej Galicji, i zbiera składki w tej części naszego kraju.— Sprawozdanie osobne tej komisji, z dochodów i wydatków, pod jej bezpośrednim zarządem będących, mamy nadzieję, że wkrótce ogłoszonem będzie.

* **Wydział Stowarzyszenia bursy** im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie składa niniejszem najgorętsze podziękowanie p. Karolowi Brzozowskiemu za hojny dar 3000 złr. w 5% listach zastawnych Towarz. kred. ziemskiego na rzecz tejże bursy. — Bóg Ci zapłać stokrotnie szlachetny obywatelu, który umiesz i chcesz ocierać łzy ubogim i sierotom. Cześć Ci przezacny panie! Cześć Twojej ofiarności obywatelskiej!

Z wydziału Stowarzysz. bursy im. Kraszewskiego.

Brykczyński Stanisław, prezes. *Parylak Piotr*, dyrektor bursy.

* **Towarz. muzyczne w Stanisławowie.** Kurs szkolny w Towarzystwie muzycznem im. Moniuszki rozpoczął się dnia 1. września pod artystycznem kierownictwem p. Michała Biernackiego. Pobierać można naukę śpiewu solowego i choralnego, początkowych zasad muzyki (solfeggia), zasad harmonii i kompozycji (teorja wyższa), gry na fortepianie (kurs niższy i wyższy) na skrzypcach i wiolonczeli. Zbiorowy śpiew (choralny) będzie się odbywał co środy i soboty od godziny 7mej wieczorem; ćwiczenia instrumentalne w niedzielę i święta po obiedzie. Zgłaszać się należy do apteki p. Beilla w rynku, gdzie się udzielają bliższe szczegóły, jakoteż na żądanie „ustawy szkoły muzycznej“.

Walne doroczne zgromadzenie tegoż towarzystwa odbędzie się w niedzielę d. 27. września o godzinie 4tej popołudniu, na które wszystkich P. T. członków uprzejmie niniejszem zaprasza wydział.

* **W Stryju** odbędzie się koncert wokalno-muzykalny, w którym obok najznakomitszych sił miejscowych weźmie udział p. Leon Miłaszewski.

* **Na kapitule zakonu OO. Bernardynów** odbytej w Kalwarji Zebrzydowskiej pod prezydencją Ojca Bernardyna a Portu Romat'no, jenerała zakonu — wybrany został prowincjałem O. Norbert Golichowski, kustoszem prowincji gwardjan sokalski O. Rudolf Waga, definitorami OO. Marceli Korzeniowski, Julian Ślósarz, Polykarp Rapacz i Łukasz Dankiewicz; sekretarzem prowincji O. Leon Trusiewicz.

Prócz tego zaszły następujące zmiany: O. Letus Olszewski wybrany kustoszem w Krakowie, O. Ludwik Szul gwardjanem w Alwerni, O. Leopold Gorzelec gwardjanem w Dukli, O. Metody Słupek gwardjanem w Samborze, O. Wenanty Potoniec gwardjanem w Krystynopolu, O. Benigny Leja gwardjanem w Leszniowie.

O. Justyn Szafiarski, były prowincjał, obejmuje zawiadowstwo parafii św. Jędrzeja we Lwowie.

* **Kronika prowincjonalna.** Limanów. W Stopniach Królewskich rzeka zabrała dwa młyny wodne włościańskie. — Brody: Majer Steinwurzel z Strzemilcza na granicy moskiewskiej próbował strzelać do tarczy z karabina strażnika skarbowego, i zrobił próbę tak nieszczęśliwą, że kula ugodziła go w twarz; w 12 godzin zakończył życie. — Gródek: W Lubieniu wielkim Mikołaj Niszko zabił gajowego Iwana Macenę ze zemsty, albowiem gajowy kilkakrotnie podawał go za kradzież grzybów. Morderca który zabił swą ofiarę uderzeniem pałką po głowie, jest w rękach sprawiedliwości. — Stanisławów: W Pasiecznej znaleziono zwłoki Hrynia Markowa z Rybnego, utopione w kałuży. Zarządzono śledztwo.

* **Szkoła dla sług.** Zapisy do szkoły sług rozpoczną się w niedzielę 3. września b. r. o 3. god. po południu — w kancelarji szkoły wydziałowej żeńskiej, w ratuszu, 3 piętro, (nad Muzeum przemysłowem). Uczennice winne się wykazać książeczką służbową lub ostatniem świadectwem służbodawczyni.

* **Unterm Banner Sobieski's.** Pod tym tytułem pisze Kraszewski powieść dla wiedeńskiej *Neue illustrirte Zeitung*.

* **Składki na dotkniętych powodzią.** Dnia 20. sierpnia r. b. powiat rohatyński dotknięty został klęską powodzi. Cała południowa część tegoż, nad Dniestrem położona, doznała w skutek wylewu wielkich strat. Dziesięć miejscowości, z powodu gwałtownego przypływu wody, w większej części zostało zalanych, a mieszkańcy których całe mienie niemal w zupełności zniszczonem zostało, zaledwie z życiem ujść zdołali. W celu niesienia pomocy nieszczęśliwym, zawiązał się komitet w Rohatynie, który zarządził na razie najpotrzebniejsze środki, te jednak zaledwie zaspokoiły najpierwsze potrzeby, a wielkiej klęsce, która teraz dopiero w całej swej przedstawia się grozie, w zupełności zapobiedz nie zdołały.

Aby uzyskać szerszą podstawę dla zbierania środków potrzebnych do niesienia pomocy powodzią dotkniętej ludności, udał się komitet do Wys. c. k. namiestnictwa z prośbą, o dozwolenie zbierania składek także i w okolicznych powiatach, zaś szanowną redakcję uprasza o łaskawe pośredniczenie w zbieraniu składek, i umieszczenie tej odezwy w łamach pisma swego. — Przewodniczący komitetu *Mikołaj Torosiewicz*.

* **Mianowania.** Suplenci gimnazjalni Franciszek Schindler, Włodzimierz Resl, Włodzimierz Bańkowski i Emil Heythum mianowani rzeczywistymi nauczycielami przy wyższem realnem gimnazjum w Brodach. (Dziwna, że urzędowa *Wien. Ztg* nie podaje zkąd ci nauczyciele przychodzą, chociaż miłoby było krajowi dowiedzieć się o poprzedniem miejscu pobytu niektórych z tych panów, aby . . . usunąć podejrzenie jakoby byli przysłani — „von Draussen“ p. r.) Suplenci gimnazjalni: Sofron Niedzielski ze Stanisławowa, Jan Terladziński z Tarnowa, Dominik Machnowski ze Lwowa, Feliks Urbański ze Złoczowa, Julian Sutowicz z Tarnowa, Jan Krawczyk ze Złoczowa i Julian Jaworski ze Sanoka mianowani nauczycielami przy gimnazjum w Złoczowie.

Nauczyciel religii w niższem gimnazjum w Złoczowie, Antoni Hocheker przeniesiony do wyższej szkoły realnej w Stryju.

Namiestnik mianował Gabriela Kreinera koncepistą przy dyrekcji policji we Lwowie.

* **Dla rodziny po ś. p. Miarce** złożył w adm. *Gaz. Nar.* p. Kajetan Eminowicz 5 złr. — Z poprzedniemi razem 18 złr. a. w.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w sobotę: Św. Justa Bisk. — Św. Ftadeja.

Zmarli w ostatnich dniach: Gustaw Pfink restaurator, lat 68. Adolf Klyhert towarzysz sztuki drukarskiej, lat 40.

* * *

— **Krynica** 28. sierpnia. Daje się tu już uczuwać koniec sezonu kąpielowego, gdyż gości coraz mniej — chociaż jeszcze leczących się wszędzie znajdziesz, po wszystkich promenadach i chodnikach, nie wyłączając i chodnika „wzajemnej adoracji urzędniczej“, jak tu po ostatniej waszej korespondencji, nazywają pewien nowo otwarty chodnik w parku.

Pogoda ciągle jest nie stała — i tylko doskonała orkiestra pod dyrekcją znanego kompozytora p. Wrońskiego, ściąga publikę na deptak lub kryty chodnik przy źródle. Sympatyczny i ceniony nasz kompozytor i dyrektor tutejszej orkiestry, dał koncert na swój dochód, ze współudziałem innych sił muzycznych. Koncert wypadł pod względem wykonania, bardzo dobrze — czy jednak wypadł również dobrze pod względem finansowym — o tem nie wiemy. A należałoby się trochę poparcia ze ze strony publiki, dla p. Wrońskiego.

Słyszeliśmy liczne skargi tutejszych właścicieli domów, na inspektora podatkowego z Nowego

i notaty literackie i artystyczne. Przeglądy literackie podnieść szczególniej wypada, gdyż są tak bezstronne, tak informujące czytelnika i z taką zręcznością redagowane, jak żadne pismo takiemi poszczycić się nie może. Redakcja nie przepuści żadnego wybitnego dzieła, aby w najkrótszym czasie nie podała o niem recenzji spokojnej, poważnej i zawsze trafnej. Recenzja listów Krasińskiego za wzór krótkiej a jędrnej recenzji służyć może.

Nie wyliczamy wszystkich artykułów, bo i tak o bogactwie treści każdy się przekona. A pomimo tak bogatej treści, tak urozmaiconej przytem, pomimo bezpłatnego dodawania rysunków, cena roczna *Przeglądu* wynosi zaledwie 6 złr. 50 ct. z przesyłką pocztową.

Prócz tego p. Bartoszewicz wydał „Przewodnik po Krakowie“, wyborną broszurę „Patrjotyzm w Polsce“ hr. Izydora Dzieduszyckiego, oraz parę innych drobnych rzeczy i odbitek z *Przeglądu*. Wszystko to zaś wyszło z druku w przeciągu ośmiu miesięcy. Podziwiać potrzeba energię wydawcy i cieszyć się, że praca jego zyskuje uznanie, czego dowodem rozejście się w przeciągu kilku miesięcy do 2000 egzemplarzy dzieł Słowackiego, oraz wyczerpanie pierwszego kwartału *Przeglądu* tak, że wydawca parę numerów po raz drugi wydawać musiał.

Taki inteligentny i czynny wydawca zasługuje rzeczywiście na szczere poparcie, gdyż tanością swych wydań we wszystkie sfery wciska się może, a tem samem więcej niż kto inny jest w stanie rozbudzić zamiłowanie do literatury ojczystej. A rozbudzanie takiego zamiłowania (przyzna to każdy) zasługuje na miano działalności obywatelskiej. *St. G.*

Sącza, jakiegoś p. Tańczuka, który pozwala sobie sam korygować przedkładane fasje zupełnie dowolnie, bez zawezwania do tego przedkładającego fasję. O ile wiemy dowolność taka jest karygodną, zwłaszcza jeżeli nie zgadza się żadną miarą z prawdą. Jak więc wobec tego nieuzasadnego przeciążania podatkami właścieli domów, może się rozwinąć zakład kąpielowy, tego nie rozumiemy.

Upraszamy zatem w imieniu gości kąpielowych, którym zależy, [illegible] przybywających, żeby w tę sprawę wglądnięto, i jeżeli jest rzeczywiste nadużycie, aby je usunięto — gdyż powiadano nam, że poprzednik p. T. [illegible] pozwalał sobie również różnych rzeczy, za które usunięto go z tej posady.

Spodziewamy się, iż w interesie rządu samego leży podźwignięcie zakładu, a nie zabijanie go, przez nakładanie wygórowanych podatków. [illegible]

Zaczęto tu robić próby gruntu budowlanego pod fundamenta przyszłego domu zdrojowego. [illegible]

Rzeszów, 28. sierpnia. Jeszcze w lutym b. r. zawiązało się w mieście naszem Towarzystwo oświaty ludowej. [illegible]

— (x) **Warszawa** d. 13. sierpnia. Nowy zakład przemysłowo-rękodzielniczy dla kobiet we Warszawie, otwiera pani hr. Cecylja Zyberg-Platerowa. Warunki, na których zakład ten istnieć będzie, są następujące: 1) Celem zakładu jest danie młodym kobietom możności uczciwego zarobkowania [illegible]

Odwiedziny artystów czeskich nie przebrzmiały bez trwałego echa. [illegible]

Czytamy w *Israelicie* warszawskim: [illegible] lub bezczynnie się zachowywały wobec emigracyjnego prądu z Moskwy, obecnie stawiają biednym wychodźcom wszelkie możliwe przeszkody, i w czem mogą ich prześladują, aresztując i bezlitośnie wydalając po za granicę nieopatrzonych w legalne paszporta. Tak z Królewca donoszą, że policja tameczna wyprawiła pod konwojem napowrót do Moskwy około 39 rodzin żydowskich, w tej liczbie 8 takie, które od dawna już w Królewcu są osiedlone. Taka ekspulsja odbywa się w innych nadgranicznych [illegible], jak w Eitkunach, Memlu i t. d. Emigranci, na wieść o tych srogościach, sami tłumnie do swych siedzib wracają.

— **Z Radziwiłłowa** piszą: Już mijają cztery tygodnie, od kiedy nawiedził nas ów straszny pożar, który zniszczył trzy czwarte naszego miasta, a jednak [illegible]

— **Niemcy i Skobelew.** [illegible]

— **Wpływ muzyki operetkowej i tańców na dzikich.** [illegible] Nie ma najdzikszego ludożercy, któryby nie rozczulił się, a nawet nie wpadł w zachwycenie słuchając melodji z „La Fille de M. Angot" albo „Les Cloches de Corneville".

— **Współzawodnik ministra.** Prezes ministrów węgierskich, Koloman Tisza, zjechał niedawno do Warazdynu, gdzie jednocześnie bawił syn jego Stefan, cieszący się wielką popularnością. Podczas rozmowy o przyszłych wyborach wiceżupan zapytał ministra najpoważniej: „Gdzie zamierzasz ekscelencjo podać się na kandydata przy nadchodzących wyborach?" „Jak to, gdzie — odrzekł zdziwiony Tisza — gdzież, jeżeli nie tu?" „Tu? nie radziłbym." „Dlaczego?" „Dlatego, że o ile znam ogólne usposobienie, to padniesz." „Czy Völönyi agituje?" „Ale gdzie tam." „Więc któż jest owym silnym współzawodnikiem moim?" „Twój syn, przyjacielu, twój syn!" „Co? — odrzekł minister, który w tej chwili, zapomniawszy o synu, tylko o kontrkandydacie myślał — wszak ten smarkacz nie ma jeszcze dwudziestu czterech lat." „To i twoje jedyne szczęście" — odpowiedział z namaszczeniem wiceżupan.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Żegluga parowa na Dniestrze. Celem zadowolnienia naglących wymogów przewozu taniego i najkrótszą drogą, do budowy galicyjskiej kolei transwersalnej specjalnie przestrzeni Stanisławów-Husiatyn, (potrzebnych materjałów budowlanych, narzędzi i przyborów) otworzoną została do publicznego użytku przestrzeń dniestrzańska Halicz-Niżniów z dniem 15. sierpnia 1882 r.

Dyrekcja ruchu pozwala sobie nadmienić, że głównie ta droga jest zdolną zadowolnić silny ruch podczas budowy kolei Stanisławów-Husiatyn, a to z powodu, że Niżniow jako stacja przyszłej tej kolei, która właśnie w Niżniowie Dniestr przechodzi, ruch towarowy dlatego w tym kierunku zmieni, że omija utrudniony transport z Halicza do Stanisławowa koleją, głównie zaś osiowy ze Stanisławowa do Niżniowa, przez co i ceny przewozowe przez nas zestawione bardzo nisko się obliczają.

Sierp mechaniczny. Między machinami i narzędziami rolniczemi nadesłanemi na wystawę w Przemyślu z fabryki krajowej p. Bronisława Deskura, znajduje się model małej żniwiarki (sierp mechaniczny) konstrukcji inżyniera pana Adolfa Grochowalskiego ze Lwowa, na który to przedmiot zwracamy uwagę gospodarzy mniejszych posiadłości.

Narzędzie to rolnicze bardzo pojedyńczej konstrukcji, może być w razie zepsucia przez wiejskiego kowala i cieślę naprawione, a nawet pod umiejętnym dozorem wykonane.

Jeden koń folwarczny i dwóch chłopaków wystarczą do obsługi aby sprzątnąć zboże z trzech morgów, w dziesięciu godzinach roboczych dziennie.

Maszynka ta może się poruszać tam i nazad, lub do koła pola, w pierwszym wypadku, na końcu zagonu przeprzęgać trzeba konia w kierunku odwrotnym.

Sierp mechaniczny jest tylko modelem, chociaż przez wynalazcę wypróbowany, ulegnie jeszcze małym zmianom, aby w praktyce zadowolnił wymagania wszelkie.

Inżynier p. Grochowalski mieszkający l. 3 plac Bernardyński przyjmuje obstalunki na przyszłe żniwa, które pod jego dozorem uskutecznione będą we fabryce rolniczych narzędzi p. Deskura.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ktoś z mieszkańców Lwowa zadaje sobie trudu mistyfikować od czasu do czasu petersburgski dziennik *Nowoje Wremia*. Posyła mu bowiem korespondencje, w których niestworzone wypisuje rzeczy, ale to takie, że trudno nawet przypuścić, aby je pisał człowiek przy zdrowych zmysłach. W dzisiejszej np. prawi naprzód o tem, że Polacy agitują przeciwko Strossmajerowi, biskupowi diakowarskiemu; potem dowodzi, że dawcy swój patrjotyzm „nielogiczny wprawdzie ale zawsze szlachetny i rycerski", zmienili teraz Polacy na ciasny patrjotyzm katolicki, a w końcu powiada, że jesteśmy jednak dotąd marzycielami, bo oto na czem cała Polska osnuwa teraz swoją przyszłość.

„W r. 1863 — cytujemy dosłownie — pewien pruski oficer od huzarów, nazwiskiem Puttkamer, który udawał, że jest kuzynem Bismarka, zakochał się po uszy w jakiejś Polce; Polka ta atoli oświadczyła, że jej serce i ręka należeć będzie do tego, który się bił z Moskalami. Zapalony młodzieniec namówił kilku żołnierzy, sformował bandę i wziął udział w walkach „miateżników" w Kaliskiej gubernii. Po stłumieniu powstania, wraca Puttkamer do swej ulubionej, ale niestety dowiaduje się, że wyszła ona za mąż za Niemca rodowitego, który nigdy nie wydobył miecza z pochwy na Moskala. Pomimo że był krewnym Bismarka, Puttkamer wtrącony jednak został do więzienia, w którem przebył lat kilka. Poczem udał się do Turcji, gdzie służył w gwardji. Poznajomiwszy się tam z niektórymi polskimi oficerami, mówił on im o planie Bismarka i przyszłym królu polskim Fryderyku Karolu. Żeby więcej swojej bladze dodać wagi, począł on utrzymywać, że jest polskiego pochodzenia, i że jego nazwisko Puttkamer pochodzi od „Podkomarny." A ponieważ on bliskim krewnym Bismarka, więc i Bismark jest polskiego pochodzenia, a w skutek tego Polacy mogą śmiało nadzieje swoje w nim pokładać."

Czy możesz czytelniku wyobrazić sobie, żeby człowiek przy zdrowych zmysłach mógł takie bajki wypisywać!

* * *

Przemyśl d. 1. września. (Pryw.) Wczoraj odbył się obiad, dany przez rolników na cześć marszałka Zyblikiewicza, a to na dworcu kolejowym. Osób było 60, między tymi obaj biskupi. Książę Sapieha wzniósł zdrowie marszałka, marszałek zaś zdrowie komitetu. — Do godz 11. płonęło na wystawie światło elektyczne. — Dziś zaczynają sędziowie swoją pracę. — Przyjechał jenerał Grävenitz, naczelny inspektor stadnin rządowych. — Wieczorem koncert księżnej Czartoryskiej.

Wiedeń d. 31. sierpnia. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn (objeżdżający obecnie kopalnie i huty w Styrji) przybył popołudniu do Zeltwegg (niedaleko Lubna) dla zwidzenia hut i kopalń węgla Towarzystwa „Alpine Montangesellschaft." Przyjmowano go z całą uroczystością.

Wiedeń d. 1. września. Książę Czarnogórski wyjeżdża dziś przedpołudniem do Petersburga.

Praga d. 31. sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej pożegnał się z nią burmistrz Skramlik, ustępując ze swego urzędu wyborczego po upływie długiego okresu wyborczego. (Gdyby go jeszcze i na trzecią kadencję wybrano burmistrzem, to jużby pozostał nim nadal i bez wyboru; aby jednak zachować zasadę wybierania, sam się uchylił od tego zaszczytu; p. r.) W przemowie swojej dziękował p. Skramlik rządowi za chętne poparcie, wynurzając przytem miłą nadzieję, że idea wzajemnego szacunku i zgody wszystkich obywateli, idea pokoju i pracy zawsze i pod każdym względem zwycięży, ojczyźnie i gminie na pożytek. Dostojny monarcha z całego serca forytuje wszelkie życzenia dla rozkwitu i pomyślności i kraju. Kończył życzeniem koniecznej harmonii pomiędzy obiema narodowościami, tudzież z najpoważniejszem podziękowaniem wymieniając liczne dowody życzliwości cesarskiej dla Pragi, mianowicie że ją obrano za siedzibę cesarzewiczostwa, i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzeni z zapałem powtórzyli. Za ośm dni wybór nowego burmistrza.

Londyn d. 31. sierpnia. Wolseley ze sztabem jeneralnym powrócił wczoraj do Izmaiły. Szkocka brygada odeszła z Aleksandrji do Izmaiły.

Nowy Jork d. 31. sierpnia. Sprzęt zboża w Stanach Zjednoczonych oceniają na 1 800 milionów buszli.

Paryż d. 31. sierpnia. Telegram podpisany przez patrjarchów grecko-prawosławnego i katolickiego, równie jak i przez notablów w Syrji zaprzecza jakoby bezpieczeństwo chrześcian tak w Syrji jak i Palestynie zagrożonem było, a przeciwnie twierdzi, że dzięki zarządzeniom władz panuje tam spokój. Grevy udał się w góry jurajskie, gdzie miesiąc zabawi.

Londyn d. 31. sierpnia. Zarząd arsenału we Woolwich otrzymał rozkaz bezzwłocznego wysłania do Egiptu 36 dział oblężniczych różnego wagomiaru i 1 136 artylerzystów.

Daily Chronique otrzymała depeszę z Port-Said z dnia 31. sierpnia: Arabi basza prosił o ośmiodniowe zawieszenie broni; Wolseley odmówił, a natomiast zaproponował zawieszenie broni tylko na jeden dzień.

Konstantynopol d. 31. sierpnia. Rada ministrów obradowała przez całą dzisiejszą noc do rana. Mówią, że dwóch adjutantów sułtana towarzyszyć będzie dowódzcom wojskowym do Egiptu; jednym z tych adjutantów ma być Anglik Baker basza.

Co do zajścia turecko-greckiego wydano z obu stron w drodze wzajemnego porozumienia dowódzcom wojsk tureckich i greckich rozkaz zawieszenia kroków nieprzyjacielskich.

Londyn d. 31. sierpnia. Dzienniki wieczorne donoszą, iż depesza z Izmaiły konstatuje, że gubernator Zagazigu upraszał pozawczoraj o pozwolenie przejścia linij angielskich. Po danem przyzwoleniu zaprowadzono go do Wolseleya. Potem widział się gubernator z Sułtan-baszą, zastępcą khedywa. Mówią, iż Arabi miał upoważnić gubernatora do proszenia o zawieszenie broni, jako wstępu do poddania się (?)

Konstantynopol d. 31. sierpnia. Dany Said baszy termin do odpowiedzi Porty co do konwencji militarnej upływa jutro rano. Dufferin zamierza jutro udać się na kilka dni do Prinkipos.

Ismaiła d. 1. września. Przed frontem wojsk angielskich wczoraj nie zaszedł żaden ruch nieprzyjacielski. Kolej i kanał aż do Kasasinu wolne. Według opowiadań świadków naocznych, miał nieprzyjaciel po bitwie, stoczonej dnia 28. sierpnia pastwić się na trupach angielskich.

(Wszystkie telegramy pochodzą od Anglików i przechodzą cenzurę tamtejszych władz wojskowych angielskich. Jednakowo i z tych telegramów wywnioskować można, że Anglicy dnia 28. sierpnia ponieśli dotkliwą klęskę, a starają się ją zamaskować dwuznacznemi telegramami; p. r.)

Rapperswyl d. 1. września. Wczoraj odbył się tu bankiet na cześć p. Santagaty, założyciela akademii Mickiewicza. Na bankiecie prezydował hr. Plater. Liczne mowy i toasty.

Przyjechali dnia 1. września 1882.

Hotel ŻORZA: A. hr. Łoś z Bortkowa. A. hr. Fredro z Bienkowej Wiszni. W. i L. hr. Ledóchowski z Wołynia. J. br. Romaszkan z Horodenki. M. br. Błażowski z Dobrowód. W. br. Zedtwitz z Germakówki. J. br. Błażowski z Czeremchowa.

Hotel EUROPEJSKI: W. hr. Mniszek z Królestwa. T. Teodorowicz z Żukowa. H. hr. della Skala z Hniliczek. M. Osadca z Bukowiny. Dr. Czerlunczakiewicz z Krakowa.

Hotel LANGA: K. Mikuli i J. Teodorowicz z Czerniowiec. P. Bienkowski z Komarna. F. Andreoli z Werony.

Hotel ANGIELSKI: W. Potocki z Kosiubińczyk. S. Wagner z Królestwa. M. Niementowski z Śniatyna. T. Wasilewski z Sienkowa. Dr. E. Marjański z Podola mos.

Hotel WARSZAWSKI: Dr. A. Krzysztofowicz z Doliny. J. Dull z Brzeżan. L. Lissa z Kamionki strum.

Hotel LAZARUSA: L. Safczyński z Mikuliniec. J. Jonas z Buczacza. J. Brand i A. Rippel z Czerniowiec.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 18 rano i o godz. 3 min. 55 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 9 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 3 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z izby handlowej, 1. września.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	317 —	320 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 75	175 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	309
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247 -	252 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego)		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	91 50	93
„ „ „ 5 „ okres.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	87 80	89 —
Banku hyp. galic. 6 proc.	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ 10 % p.	100 70	101 70
„ „ „ 5 „	98 40	99 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 %	100 —	101 50
Pożyczka kraj z r. 1875 po 6 %	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety		
Dukat holenderski	5 51	5 61
„ cesarski	5 52	5 62
Napoleondor	9 38	9 48
Półimperjał rosyjski	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	57 50	58 25
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 31. Sierpnia 1882
godzina 1. minut 40 popołudniu.

Losy kredytowe	—.—	Węgier. kred. ak.	300.—
Anglo-Austr.	121.25	Unionsbank	126.30
Kolej Kar. Lud.	316.25	Nordbahn	275.50
Kolej połud.	154.20	Kolej Alföld.	175.—
Kolej Elżbiety	211.50	Kolej Lw.-czer.	172.75
Węg. Nordostb.	164.50	Wied. Comunal.	126.—
Węg. obl. p. w zł.	94.70	Węg. kolej zach.	168.—
Kolej siedmiog.	110.75	Losy tureckie	24.25
Renta węg. 6 %	118.75	Bankverein	117.56
Ros. rubel pap.	1.17.85	Losy węgier.	118.—
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: bardzo silne.

Wiedeń, 1 września 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	319.—	Anglo-austrj.	121 50
Kolei Kar.-Lud.	318.—	Kolej Połudn.	154 30
Unionsbank	125.80	Napoleondor	9.40
Rosyjs. bankn.	1.17¾	Usposobienie: ciche	

Berlin, 31 sierpnia
godzina 5 minut 5 po południu

Rosyjs. bank	203.40	Akcje kredyt.	548.50
Lombardy	267.	Galicyjskie	136.75
Kolei Rumuń.	60.50	Aust. bank.	172.65

Wiedeń 30. sierpnia.

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 85	76 90
„ „ w srebrze 5 „	77 20	77 40
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	120 —	120 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	180 50	181 —
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	184 50	185
„ 1864 „ 100 „ „ „ „	172	172 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 —	145 50
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 75	100 25
Bukowińskie	99 50	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 75	119 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135	135 25
Węgierska poż. po 100 złr.	118	118 50
Turecka pożycz. kol. po 4 % fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	121 75	122 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	239 —	240 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	312 75	318 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	300 —	300 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr	872	878
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	825 —	826 —
Unionsbank po 100 złr.	126 25	126 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 75	146 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	117 40	117 60
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	175 —	175 50
Elżbiety „ 200 „ „	211 50	212 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2765	2770 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	192 75	193 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	317 25	317 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	25 50	26 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 75	173 25
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	214 50	215 —
„ „ l. B. „ 200 „	240 —	240 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 —	166 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	162 50	163 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	358 25	358 50
Südbahn po 200 zł. sr.	149 70	150 —
Tramway wied. po 170 zł.	228 25	228 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	162 75	163 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164 50	165 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr w. a.	168 25	168 75
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 80	119 70
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 —	92 50
„ „ „ 5 „ „	100 10	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 50	101 85
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 50	101 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 20	100 50
„ „ „ w. a. 5 „	100 50	100 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 20	94 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 75	97 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 —	108 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	98 75	99
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 25
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102 —
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	106 25	107 —
„ „ 5 „ w.a.	101 75	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 50	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 90	100 2[illegible]
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 25	94 75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 70	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 80	99 —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 50	96 50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 4[illegible]	100 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 30	100 60
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 30	100 60
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	91 —	91 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 —	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	—	41 —
Insbruckie prem. poż.	23	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 25	—
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	—	39 25
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	38 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 75	47 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 -	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 80	57 85
Frankfurt 100 mark	57 80	57 85
Hamburg 100 mark	57 80	57 85
Londyn 100 fnt. szterl.	118 45	118 60
Paryż 100 franków	46 97	47 10

Oświadczenie.

Wobec krążących wieści, jakobym należał do grona osób witających demonstracyjnie księdza Jana Naumowicza wracającego ze Lwowa na dworcu kolejowym w Tarnopolu w dniu 8. b. m. widzę się zmuszonym oświadczyć publicznie, że w demonstracji tej nietylko żadnego nie brałem udziału, lecz nawet w dniu tym na dworcu kolejowym wcale się nie znajdowałem.

Włodzimierz Lewicki, kandydat notarjalny w Tarnopolu.

CEZARYN

niezawodny i wypróbowany środek

na wygubienie nagniotków

w przeciągu 20 dni.

Pudełko 40 ct.

Wynalazku

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego 3001 4—?

we Lwowie ul. Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice, nr. 20.



Fortepian

mało używany, w bardzo dobrym stanie, nowej konstrukcji, z powodu wyjazdu za 260 złr. do sprzedania.

Bliższa wiadomość Jagiellońska 15, I. piętro. 3290 2—3

Od **15. sierpnia** począwszy wysyłam jak corocznie do **8 października** zupełnie świeże, słodkie i trwałe 3158 5—14

winogrona

najszlach. gatunków deserowych po

1 złr. 70 ct.

za kosz 5-kilowy franco, bez żadnych wydatków do wszystkich stacyj pocztowych Austro-Węgier za pobraniem.

R. MAITI, Tryest.

Przy odbiorze 3 koszów razem pod jednym adresem, za poprzednią zapłatą, tylko 4 zł. 75 ct.

Majątek ziemski

w przedlitawskiej podgórskiej okolicy przy dobrej drodze, pół mili od cesarskiego gościńca oddalony, o 2 folwarkach, ze wszystkiemi nowemi budynkami, z gorzelnią murowaną, 3 młynami i tartakami, prawem propinacji, po 38 morgów ogrodów, sadów, pól, łąk i pastwisk, a do 700 morgów wysoko-piennego w dobrym stanie lasu, z żywym i martwym inwentarzem, z całą krescencją z wolnej ręki ze względów familijnych do sprzedania. Na zapytania wyjaśni filia Banku włościańskiego w Samborze. 3257 1—6

Zakład

FOTOGRAFICZNY

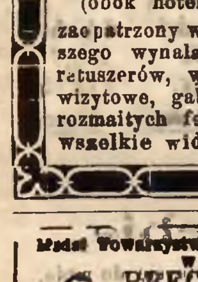
E. RICHTERA

plac Marjacki l. 3,

(obok hotelu europejskiego)

zaopatrzony w przyrządy najnowszego wynalazku i najlepszych retuszerów, wykonywa fotografie wizytowe, gabinetowe i grupy w rozmaitych formatach, — jakoteż wszelkie widoki na prowincji.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.



PRECZ ZE SIWIZNĄ

MELANOGENE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francja).

W jednej chwili barwi stwardniałe włosy na głowie i na brodzie, bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znaczniejszych magazynach perfum.

We Lwowie w magazynie p. K. Mikolascha.

Naukę śpiewu

solowego i chóralnego udziela podług metody pierwszorzędnych znakomitości IZYDORA OSTROWSKA Rynek l. 26. II. piętro. 3274 1—8

Miłosierdzie. Jedna z elewek, pani Zielińskiej, nauczycielki tańców, staruszki 70 kilkoletniej, utrzymującej do dnia dzisiejszego z tej samej pracy dwóch synów sparaliżowanych, odzywa się do serc wszystkich jej uczniów i uczennic, by rocznie po 1 zł. składali dla niej w redakcji „Gazety Narodowej."

Koncesjonowane

Biuro Nauczycielskie Zuzanny Krzyżanowskiej,

przeniesione

na ulicę Karola Ludwika, w domu Wgo Stromengera,

poleca wyłącznie: **nauczycieli prywatnych, nauczycielki, guwernantki, bony i ochmistrzynie** 3091 1—8

Poszukuje dzierżawy

apteki

Bliższa wiadomość pod lit. J. L. 12 post. rest. Lwów. 3246 3 3

Guwernantka

Francuzka, młoda, z polskiem nazwiskiem dopiero do kraju przybyła, najlepszego wychowania oraz słodkiego charakteru, **pragnie się umieścić w znaczniejszym domu jako nauczycielka lub wychowawczyni.** Oprócz zwykłych przedmiotów początkowych, udzielać może nauki języka angielskiego i wyższej muzyki na fortepianie, posiadając takową znakomicie. Bliższa wiadomość za pośrednictwem pani A. Gottlichowej w Krakowie, przy ulicy Wiślnej, pałac Biskupi. 3248 1—3

Nauki kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staników również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Bawełnę białą i w różnych kolorach, 3-, 4-, 6- i 8-drutową. **białą nić** drutową (królewską). **Bawełna biała** i w różnych kolorach do haftu, podwiekania i haczkowania. Najprzedniejsze nici białe i w kolorach, **Cherub 180** sztuk do heftowania, **Nić białą** Marschall angielską do ręcznego szycia; taśmy, tasiemki, jedwab czarny, igły, druty, szpilki, guziczki niciane i płócienne poleca pod gwarancją za najprzedniejszy towar i sumienną cenę

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych KOWALSKI i MEYER

Lwów, Rynek, l. 26.

2374 2—?

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 6—?

! Na raty !

do sprzedania: FORTEPIAN krzyżowy PIANINO — KASA ogniotrwała i MEBLE dębowe z NIKLOWEM okuciem do jadalnego pokoju we Lwowie, Rynek 36. II. piętro. 3077 1—6

Historja powstania Narodu Polskiego 1863 — 1864

opuściła prasę we Lwowie, nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ.

Tom I. zawiera: Rozbiór Polski. Sześćdziesięcioletnia walka o niepodległość (1795—1855). Rozbudzenie się życia narodowego w zaborze rosyjskim. Manifestacje. Terroryzm moskiewski i organizowanie się stronnictwa rewolucyjnego. Wielopolski. Zamojski. W. ks. Konstanty. Wzrost i potęga Centralnego narodowego komitetu.

Tom II. Wybuch powstania. Dyktatorowie. Mierosławski. Langiewicz. Przewaga białych. Interwencje dyplomatyczne. Szerzenie się powstania zbrojnego. Padlewski. Sierakowski. Jeziorański. Kruk. Lelewel-Borelowski. Taczanowski. Bosak i t. d. Powstanie na Litwie i Białej Rusi. Powstanie na Ukrainie. Terroryzm powstańczy. Rządy terrorystów. Rządy Traugutta. Upadek powstania. Dokumenty.

Cena za 2 tomy **5 zł.** Oprawne w płótno angielskie **6 zł.**

Nakładem tejże firmy wyszły:

Ostatnie lata

Dziejów powszechnych

od 1846 r. do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść: Rok 1846 w Polsce. Rewolucja we Francji, w Niemczech, w Austrji, w Prusach, w Węgrzech, we Włoszech, w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy polskie. Powstanie polskie 1863 r. Wojna duńska. Wojna austrjacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socjalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosji 2141 7—12

Cena zł. **2.50.** Oprawne w płótno angielskie zł. **3.30.**

Pamiętniki powstańca

z 1863 i 1864 r.

[Bończa. Chmieliński. Bosak. Krzywda.]

wydał i przypisami uzupełnił

Zygmunt Sulima.

Cena 1 zł., opr. w płót. ang. zł. 1.80.

Powstanie polskie

nad Bajkałem i Sprawa Kazańska,

przez naocznego świadka Z. O.

Cena 40 centów.

Księgarnia Polska we Lwowie.



Sześć

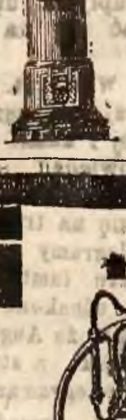
Fortepianów

z najlepszej fabryki są do nabycia po znacznie zniżonych cenach fabrycznych u

L U F T A

plac Marjacki l. 9.

Kucharki, pokojowe, sługi do wszelkich robót domowych rzetelne i pracowite, można dostać każdego czasu **w biurze wywiadowczym Józefa Birklego we Lwowie Rynek Nr. 26.** I piętro. 1546 2—20



Najsławniejsze

PIECE

do regulowania i napełniania

R. Geburth,

c. k. nadw. maszynisty

są do nabycia

we Wiedniu, VI, Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2817 1—20

Codziennie świeże

Winogrona

włoskie

Brzoskwinie tyrolskie

i

Gruszki cesarskie

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Kuracyjne winogrona fe ślawskie, rozpoczną się około 10 września, o takowe zamówienia uprasza m 2887 1—4

Nauczyciele, nauczycielki, znajdą umieszczenie do domów prywatnych na prowincji za pośrednictwem Biura Wywiadowczego J. Birklego we Lwowie, rynek nr. 26, I piętro. 3220 4—4

A. Stein,

dentysta i lekarz z Wiednia,

ordynuje wszelkie słabości ust i zębów, **w Tarnopolu**, w hotelu Europejskim, p. Köppla. Operacje, plombowanie i czyszczenie zębów, uskutecznia jak najdelikatniej; sztuczne zęby i szczęki wprawia podług najnowszej amerykańskiej metody 3241 3—3

Gotową pościel

własnego wyrobu poleca:

Kołdry,

Materace włosienne i z morskiej rośliny,

PODUSZKI, SIENNIKI,

gotowe prześcieradła, poszewki,

oraz w świeżym assortymencie:

Płótna, stołową bieliznę,

pończochy, skarpetki

BIELIZNĘ MĘZKĄ, SCHIRTINGI

DYWANY angielskie, **KAPY, KOCYKI** na łóżka

BARCHANY i FLANELE,

Łóżka żelazne

poleca po najniższych stałych cenach

MAGAZYN

J. DREXLERA & Synów

LWÓW, Nr. 2. Kapitulny plac.

Lampiony

na festyny i wycieczki. Po 10, 12, 15, 20, 25 i 30 ct. sztukę poleca **Edward Boschan's, Papierhandlung Wiedeń**, Jasomirgottstrasse 6. 2758 14—24

Założona w roku ***1575.***

Ces. król. austr. nadworny dostawca

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA

wybornych likierów holenderskich

w Amsterdamie.

Filia we WIEDNIU

I. Am Hof Nr. 3.

Nasze likiery są do nabycia we Lwowie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Główny skład piwa ołomunieckiego

2943 2—22

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach

u ELIASZA HERTERA,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

Trzy pierwsze nagrody międzynarodowej wystawy Sydnej 1879, Melbourne 1880|81



Wielki srebrny medal 1872. Dyplom Wiedeń 1873 Dwa Medale. Paryż 1878.

1 nagroda Sydney 1879. Złoty medal Linz 1879. 2 medale. Wiedeń 1880.

C. k. uprz.

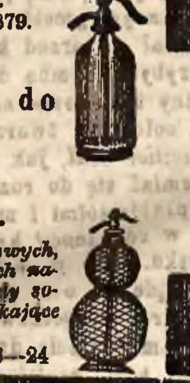
FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów

Karola Pochtler,

we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 87.

Fabryka i skład wszelkiego rodzaju *chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, klizo-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i zupełne urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamykające się pipy beczkowe.*

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2030 8—24



L. 12354/880. III.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia pięciu posad ogrodowych przy miejskiej służbie ogrodowej czyli plantacyjnej, a to: z jednej z płacą roczną 360 zlr. w. a., zaś czterech z płacą roczną po 320 zł. w. a., z tych 3 z wolnem pomieszkaniem w rzeczy przeznaczenia do rejonu służbowego, w którym pomieszkanie się znajduje, nadto wszystkie z umundurowaniem.

Ogrodowy przydzielony do rejonu służbowego na Wysokim Zamku pobierać będzie zapłaty miesięcznej 2 zlr. a. w. na utrzymanie psa.

Posady te nie są stałe, a uwolnienie z nich nastąpić może za 3 miesięcznem wypowiedzeniem.

Ubiegający się o nie winni wnieść podania swe do prezydjum magistratu w terminie do 15. września 1882 z dołączeniem dowodów uzdolnienia, dotychczasowego zajęcia i zachowania się, tudzież normalnego wieku.

Magistrat król. stoł. miasta Lwów, dnia 21. sierpnia 1882. 3258 1 3

Zmiana lokalu.

Pracownia kapeluszy damskich pni Germaine

z Paryża, znajduje się obecnie

7, ul. Majerowska, 7. we Lwowie.

Przyjmuje wszelkie zamówienia. Ceny umiarkowane.

CEGŁY OGNIOTRWAŁE *na składzie* utrzymuje **Arnold Werner we Lwowie.**

Nakładem księgarni i składu nut **Lesmana i Świeszczowskiego** w WARSZAWIE ul. Mazowiecka 14. tylko co opuściły prasę

Wypisy polskie część średnia (na klasę II i III) przez Adolfa Dygasińskiego. Cena kop. 75.

Lira polska tomik II. zawierający poezje Wiktora Gomulickiego. Cena bez oprawy r. 1.0, w ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami kop. 50. 3204 4

Dr. **Karol Herz.** Kurs Geometrji do użytku szkół miejskich i technicznych ze 198 drzeworytami w tekście Cena w oprawie rs. 1 kop. 20.

Oliwę i Smarowidła

do maszyn w rzeczywiście najlepszych gatunkach oraz

Siarczan miedzi (siny kamień)

polecamy po najtańszych cenach

3249 2—10 **Hübner i Hanke,** WE LWOWIE.

Niema więcej śnieci w pszenicy!

N. Dupuya „zaprawa dla nasion".

Radykalny sposób naprawiania pszenicy przeciw śnieci, premiowany i polecony przez wiele towarzystw i pierwszorzędnych rolników austr.-węgierskiej monarchii.

Pakiet na 200 litrów nasienia	.	30 ct.
„ „ 100 „	.	15 ct.

Każde żądane wyjaśnienie udziela gratis i franco: Chemisches Laboratorium **v. N. DUPUY**, we Wiedniu, Windmühlgasse 35.

Składy w Galicji: w Bochni u J. Górskiego wdowy; w Brodach u Adamowicza; w Krakowie S. Feintucha, S. Mikuckiego; we Lwowie u T. Łuckiego, J. Schapiry, J. Stachiewicza; w Przemyślu u M. Kozłowskiego. 2688 1—7

Znany z taniości i rzetelności

Magazyn konfekcji dla dam

J. KREMERA we Lwowie

urządził

na czas wystawy w Przemyślu

przy ulicy Lwowskiej, liczba 102, naprzeciw Hotelu Przemyskiego

FILIĘ

obficie zaopatrzoną w ***nowości na sezon jesienny i zimowy.*** 3276 1—6

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: C[ie] Prop[re] du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany



Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąca białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej kolorn młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Kuchera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 2611 3—?

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój

kosztuje 1 zł.

Do nabycia w handlach:

we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Susski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzeżanach E. Moerl; w Bieczu J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhans Syn, w Sanoku E. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hadner; w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domnikowski i Bekhet, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Walnek, w Kołomyi J. Kozański, w Zaleszczykach H. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spad. i E. Frantz. w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Serecie J. Dempniak.

Liczba 16417.

Towarzystwo ces. kr. uprz.



kolei Lwowsko - Czerniow.-Jasskiej.

(Linje austrjackie).

Przywrócenie ruchu

dla przewozu przesyłek pospiesznych i zwykłych towarowych

pomiędzy Haliczem a Jezupolem.

Począwszy od dnia 1. września b. r. będzie przestrzeń pomiędzy Haliczem a Jezupolem znów dla przewozu ***wszelkich przesyłek tak pospiesznych*** jakoteż ***zwykłych towarowych*** otwartą, w skutek czego z dniem powyżej wymienionym całkowity ruch pociągów na szlaku kolejowym pomiędzy Lwowem a Suczawą bez ograniczenia odbywać się będzie.

Lwów, dnia 31. sierpnia 1882.

Dyrekcja ruchu.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki Z drukarni „Gazety Narodowej."